Nr 480. Kraków, Czwartek 20 Października 1910. Rok XXIX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują. We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Obstrukcyjna muzyka ruska.

W Sejmie galicyjskim odezwała się wczoraj muzyka obstrukcyjna klubu ukraińskiego. Wzorem były widocznie dla Ukraińców koncerty wszechniemieckie w dawnym parlamencie austryackim. Naśladownictwo, starannie przygotowane, miało wszystkie wady nieudałej kopii. Przedewszystkiem bowiem ten wybuch rzekomego oburzenia raził swoją sztucznością. Nie było powodu do irytacyi.

Cóż się stało? Oto posłom ukraińskim spodobało się zażądać, aby posiedzenie Sejmu przerwać natychmiast i przez to komisyi dla reformy wyborczej dać czas do pracy. Równocześnie pojawił się wniosek lewicy, aby następne posiedzenie odbyło się dopiero w sobotę, gdyż w ten sposób kluby uzyskają czas do załatwienia przedłożeń.

Wniosek Ukraińców wkraczał nietylko w atrybucye marszałka, lecz był bezcelowy, bo przecież trudno przypuścić, aby, pomimo posiedzenia sejmowego, komisya wyborcza nie mogła się zebrać jeszcze tego samego dnia po południu, lub aby musiała się w tym terminie zebrać dlatego, że przerwano rozpoczęte posiedzenie Izby. Jedynem pewnem następstwem spełnienia żądania Ukraińców byłoby zmarnowanie rozpoczętego już posiedzenia Sejmu.

A więc pod względem rzeczowym wniosek ruski był bezprzedmiotowy i bezcelowy. Musieli też posłowie ukraińscy z góry być przekonani, że Izba nie uchwali tak niedorzecznego wniosku, skoro przygotowali sobie narzędzia obstrukcyjne. Harmonik, świstawek i trąb nie sprzedają przecież w korytarzach sejmowych i nikt ich też nie nosi bez celu. Najwidoczniej więc muzyka obstrukcyjna była z góry rzeczą ukartowaną i postanowioną. Wykonanie też zdradziło ślady źle udanego oburzenia, a za to na pierwszy plan wysuwało znamiona pospolitej burdy.

Wyższym też zdumiewającym nietaktem był udział członka wydziału krajowego, Kiweluka, w tej nieprzyzwoitej obstrukcyi, skierowanej zarówno przeciw Sejmowi, którego przedstawicielem jest ten poseł w Wydziale, jak przeciw marszałkowi, który tego Wydziału jest naczelnikiem. P. Kiweluk widocznie nie zdawał sobie sprawy ze swojego stanowiska. Wyglądało to zupełnie tak, jakgdyby minister brał udział w muzyce obstrukcyjnej, skierowanej przeciw rządowi, którego jest członkiem i przeciw większości parlamentu, na której ten rząd się opiera. Czegoś podobnego nie widziano też nawet w parlamencie austryackim w czasach jego największego upadku.

Pomiędzy akcyą, jaką prowadzi lewica dla przeprowadzenia reformy wyborczej, a tą obstrukcyą ruską, którą nam wczoraj zaprodukowano, zachodzi zasadnicza różnica. Lewica używa środków w parlamentarnem życiu dozwolonych, przez opozycyę używanych wszędzie tam, gdzie inne środki zawodzą. Ale nie było dotąd w Sejmie naszym wypadku, aby demokracya nasza znieważała przybytek, w którym pracę swoją rozwija. Trzeba przecież mieć szacunek... dla własnego domu.

Dla tego nieprzyzwoita scena, jaką urządzili wczoraj w Sejmie naszym posłowie ukraińscy, spotkała się w Izbie z potępieniem i zgorszeniem, które i kraj także podzielać będzie.

W ostatniej chwili.

W tych dniach nad sprawą dróg wodnych od Dniestru do Dunaju zapaść ma we Lwowie ostateczna decyzya klubów sejmowych i Koła polskiego w Radzie państwa. Z ramienia rządu bawi tam minister skarbu dr Biliński, który, jak donoszą, stara się przekonać posłów, że wobec oporu rządu dalsza akcya Koła za kanałami, nie miałaby żadnych widoków powodzenia i że ze względu na to, należy od niej odstąpić. Te usiłowania ministra, który widocznie przez osiągnięcie odpowiadającej intencyom rządu decyzyi, pragnie ocalić swoje stanowisko, zmusza nas, w stanowczej chwili, zabrać raz jeszcze głos w imieniu opinii całego naszego społeczeństwa i przestrzedz przed takim odwrotem, który równałby się ciężkiej ekonomicznej klęsce naszego kraju.

Na olbrzymie korzyści, jakie kanał od Dniestru do Dunaju dać może Galicyi, wskazywaliśmy już niejednokrotnie, wskazywała cała niemal prasa nasza. Komu atoli wszelkie już przytoczone argumenty nie wystarczają, znajdzie nowe, oparte na faktach i cyfrach w obszernym memoryale, wniesionym do Sejmu przez krakowską Izbę handlowo-przemysłową. Memoryał ten, jako głos instytucyi, powołanej do obrony naszych interesów ekonomicznych powinien na dzisiejsze obrady we Lwowie wywrzeć wpływ rozstrzygający. Wylicza on szczegółowo, co kraj nasz na takiej drodze wodnej zyskać może i zyskać musi, a zarazem zbija druzgocącemi wprost argumentami wszelkie wybiegi rządu, któremi pragnął zrazić opinię publiczną do przeprowadzenia tej potężnej inwestycyi komunikacyjno-ekonomicznej.

„Budowę tego kanału, — czytamy w nim na wstępie — uważać trzeba za jedyny środek, który mógłby wyrwać kraj nasz z błędnego koła nędzy, braku zarobków i zależności od obcej produkcyi“. Kraj nasz, posiadający w swem łonie 25 miliardów ton węgla, ośm razy więcej, niż wszelkie inne kraje Austryi razem wzięte, wydobywa dziś tego cennego środka opałowego zaledwie 130.000 wagonów, i nie pokrywa tą produkcyą nawet połowy własnego zapotrzebowania, dochodzącego do 280.000 wagonów rocznie. Posiadając wszelkie dane, ażeby zaspakajać conajmniej połowę całej konsumcyi węgla w Austryi i ściągać za to do naszego kraju przynajmniej 40 do 50 milionów koron rocznie, sami płacimy jeszcze za sam tylko węgiel Prusom haracz kilkunastomilionowy. Kopalnie galicyjskie zatrudniają dziś zaledwie 6 do 7 tysięcy robotników, a mogłyby dać dobry zarobek conajmniej pięćdziesięciu tysiącom.

W podobnym stosunku rozwinąćby się mogło nasze hutnictwo cynkowe w zagłębiu krakowskiem, które już dziś mimo trudnych warunków zbytu zatrudnia 1100 robotników i produkuje cynku rocznie za 5 milionów koron. — Wraz niem z podnieść się mogą znacznie wszelkie złączone z niem pośrednio gałęzie przemysłu, produkujące biel cynkową, sztuczne nawozy, cynkowane żelazo, blachę cynkową itp. wyroby. Mamy w zagłębiu olbrzymie pokłady kamieni użytkowych, jak porfir, melafir, piaskowiec, wapień i dolomit, których zbyt przynosi nam dziś zaledwie 3 miliony koron, a mógłby rychło pomnożyć się kilkakrotnie.

Z powodu zbyt drogich frachtów oraz rozmaitych niedomagań na naszych kolejach, upada z roku na rok wywóz drzewa z Galicyi, upada nasz przemysł drzewny, który rocznie samych tylko zarobków robotniczych wypłaca około 40 milionów koron. Drzewo z wschodniej Galicyi — z lasów, położonych na wschód od Stanisławowa — wywozi się od nas do Niemiec kolejami rosyjskiemi, oraz drogą morską z portów czarnomorskich do ujść Renu i Łaby. Nie dziw, że tak długą i kosztowną idąc drogą, nie może na targach niemieckich wytrzymać konkurencyi drzewa rosyjskiego.

Do rozwoju tych wszystkich gałęzi przemysłu i produkcyi potrzebną nam jest niezbędnie droga wodna do Odry i Dunaju. Bez niej część naszego przemysłu wielkiego dalej tylko wegetować, część dalej upadać będzie. — Kanał ten mógłby nadto jeszcze wytworzyć u nas olbrzymi handel tranzytowy, który dziś również inne obiera sobie drogi.

Wykazawszy to wszystko cyfrowo, a nadto możliwość powstania u nas wielkiego przemysłu żelaznego, ożywienia się produkcyi rolniczej, łatwiejszego zbytu ropy, — petycya krakowskiej Izby handlowej zwraca się przeciwko rządowym obliczeniom rentowności projektowanego kanału.

„Jest to rzeczą powszechnie znaną i wielokrotnem doświadczeniem stwierdzoną — czytamy w niej między innemi — że takie obliczenia rentowności są zawsze dowolne i bezwartościowe. W braku wszelkich pozytywnych danych, w braku możności cyfrowego przewidzenia, w jakim stopniu nowa droga transportowa ożywi gospodarczo okolice, któremi przechodzi, wypadają obliczenia rentowności zawsze tak, jak się chce, aby wypadły. Każda droga transportowa budzi około siebie nowy ruch, wytwarza nowe przemysły, które znów nawzajem ją alimentują i zapewniają jej pożądaną rentowność. Jeżeli się drogi wodnej Dniestr-Wisła-Dunaj nie pojmuje, jako całości, jeżeli się oblicza ją osobno dla kanału Dunaj-Odra, a osobno dla przestrzeni galicyjskich, jeżeli się na pierwszy plan wysuwa, zamiast przygotowanej już do wykonania części Kraków-Wiedeń, kanał wewnętrzno-galicyjski, jeżeli pomija się względy na ruch tranzytowy, na wywóz płodów surowych z Galicyi i na skrzepienie sił organizmu gospodarczego naszego kraju, jeżeli się zupełnie pomija korzyści, jakie gospodarstwo państwowe odniesie z rosnącego przemysłu przez daniny publiczne i przez większą konsumcyę robotników, jeżeli się jednem słowem pomija wszelkie względy natury gospodarczej i państwowej, jeżeli się operuje urojonemi wprost przykładami, nic dziwnego, że obrachunek taki rzecz całą w fałszywem przedstawia świetle“.

Petycya Izby kończy się następującem streszczeniem wszelkich przytoczonych w niej danych: „Kanał Dniestr-Wiedeń mógłby się stać kością pacierzową dla gospodarczego organizmu naszego kraju, pozwoliłby nam wyzyskać leżące dotąd odłogiem bogactwa przyrodzone kraju, byłby podporą naszego rolnictwa i leśnictwa, naszego przemysłu górniczego i fabrycznego, byłby sposobem do wyrównania różnolitości w naturalnem uposażeniu wschodniej i zachodniej części kraju. Dzięki taniej drodze wodnej dla węgla i płodów rolniczych, mógłby się kraj naprawdę uprzemysłowić i nie potrzebowałby rok rocznie wysyłać na tułaczkę i poniewierkę ćwierć miliona ludzi, których teraz wyżywić nie może. Kraj nasz musi zastąpić obecny wywóz młodych, zdrowych ludzi eksportem towarów. Bez przemysłu nie zabliźni się krwawiąca rana emigracyi. Do przemysłu i dobrobytu wiedzie droga przez zespół wielu czynników, z których bodaj czy nie najważniejszym są u nas tanie drogi transportowe“.

Do tych wywodów krakowskiej Izby handlowej nic chyba już dodać nie potrzebujemy. Są one niezmiernie poważnem „memento“ dla naszych miarodajnych czynników, ażeby dla celów i względów politycznych nie wyrzekały się tej jedynej może na długi przeciąg czasu sposobności do otwarcia krajowi drogi do rozkwitu ekonomicznego.

„Sprawa kanałów w Sejmie.

(Telefonem.)

Wiedeń, 20 października.

„N. Fr. Presse“ donosi ze Lwowa: Po wczorajszych oświadczeniach ministra skarbu, najwięksi nawet zwolennicy ustawy kanałowej przestaną nalegać na przeprowadzenie ustawy o budowie dróg wodnych.

Istnieje wprawdzie uchwała Sejmu z roku ubiegłego na korzyść ustawy kanałowej i ustawy tej nie chcianoby odwoływać. Zawarto jednak milczący pakt, który ma na celu powstrzymać jakieś nowe uchwały w tej sprawie, aby nie krępować swobody działania Koła polskiego w Wiedniu. Dlatego też odstąpiono od zamiaru zwołania sejmowego Koła polskiego w sprawie kanałów.

Obecnie zaprzeczają nawet, jakoby kiedykolwiek zamiar ten istniał, mimo, że wielu posłów przybyło już na to posiedzenie do Lwowa. Zdaniem posłów polskich, chodzi tu o manewr kilku polskich przywódców, którzy sądzą, że łatwiej jest sprawę kanałów załatwić w klubach, niż w plenum posłów.

Wczoraj w południe odbyło się zebranie przywódców klubów polskich, na którem uchwalono nie zwoływać plenarnego posiedzenia posłów polskich. Nie słychać też, aby posiedzenie takie miało się odbyć w przyszłym tygodniu.

Sprawa kanałów omawianą będzie w poszczególnych klubach. Minister skarbu Biliński weźmie dziś udział w posiedzeniu klubu lewicy. Ponadto odbędzie się posiedzenie parlamentarnej komisyi Koła sejmowego.

Parlamentaryzacya czy rozwiązanie?

Od jednego z przygodnych korespondentów otrzymujemy następujące informacye o obecnej sytuacyi parlamentarnej i politycznej.

Wiedeń, 19 października.

Dla każdego, kto nie jest wtajemniczony w zajścia zakulisowe, wypadki w Pradze są wprost zagadką. Ugodę czesko-niemiecką uważać bowiem należy — jeśli nie zajdą jakieś nieprzewidziane wypadki — za fakt dokonany. Była ona jednak już dokonaną w dniu 20 września, t. j. w dniu, kiedy Czesi i Niemcy zasiedli do pierwszej konferencyi. Wszystkie dyskusye są mniej lub więcej formalnością, szukaniem formy dla treści ugody. Stał się więc cud. Ci sami ludzie, którzy od dziesiątek lat tak zawzięcie się zwalczali, nie pojmują dzisiaj, dlaczego to właściwie czynili. Hasła, w imię których to Czesi, to znowu Niemcy rozbijali naprzemian parlament i Sejm, rozwiały się i znikły gdzieś bez śladu.

Cudu tego dokonało przyrzeczenie rekonstrukcyi gabinetu. Jeżeli w Pradze dalej wszystko gładko pójdzie, to za 4 tygodnie mamy nowy gabinet z bar. Bienerthem na czele. Będzie to zatem Bienerth III. Pierwszy gabinet złożony był z samych „kierowników“ i miał charakter prowizoryczny. W jego miejsce miało przyjść jak najrychlej, w myśl pisma odręcznego cesarza do bar. Bienertha, ministerstwo parlamentarne. Tymczasem utworzyła się Unia słowiańska i zaszedł fakt zerwania wszelkich stosunków osobistych Czechów z bar. Bienerthem. Utworzenie koalicyi parlamentarnej z Czechami stało się więc niemożliwem. Bar. Bienerth zmienił swój gabinet prowizoryczny na stały i rządził 2 lata za pomocą większości polsko-niemieckiej.

Była to polityka wygłodzenia, „eine Entfettungskur“, jak ją w kołach parlamentarnych nazywano. Po rządach bar. Becka, który respektował każdy kaprys parlamentu i liczył się z głosem każdego posła, przyszła „chuda“ era Bienerthowska. Już od dłuższego czasu mówią o zmęczeniu Unii słowiańskiej i o tęsknocie różnych stronnictw za portfelami. Bar. Bienerth oświadczył jednak, że zaspokojenie tych pragnień możliwe jest tylko „via Praga“, w drodze ugody czesko-niemieckiej. I oto robi się ugodę, której celem nie jest wyłącznie uruchomienie Sejmu czeskiego. Ugoda ma spowodować parlamentaryzacyę gabinetu i uruchomić także parlament, który dotychczas do większej akcyi nie był zdolnym. Przez rozszerzenie większości i przystąpieniu do niej Czechów, będzie dopiero możliwem uchwalenie nowych podatków. Tak rzecz przedstawia się na wypadek dojścia do skutku ugody w Pradze. Trzeba jednak się liczyć i z drugą, chociaż dosyć nieprawdopodobną ewentualnością. Ze strony radykalnej czeskiej zapewniają Unię, że sąd, jakoby porozumienie czesko-niemieckie w Pradze było już dokonanem, jest jeszcze przedwczesnym.

Radykali — powtarzam słowa posła radykalnego — dotychczas ugodzie przeszkód nie stawiali, aby nie ściągnąć na siebie odium za rozbicie i udaremnienie ugody, ale będą musieli wyjść z tej rezerwy, gdy tylko zobaczą, że inne stronnictwa czeskie chcą zdradzić zasadnicze podstawy polityki czeskiej. Wprawdzie dotychczas Niemcy wszystko uzyskali, czego pragnęli, ale nie powzięto jeszcze uchwał w sprawach dla nas najważniejszych. Czekamy więc i zdecydowani jesteśmy ewentualnie w ostatniej chwili zaprotestować przeciw akcyi ugodowej, połączonej dla nas z ofiarami.

Zbyt tragicznie tych pogróżek brać nie należy. Ugoda przyniesie bowiem cukierek także dla radykałów. Podczas gdy zastępcy stronnictw umiarkowanych otrzymają w nagrodę portfele ministeryalne, to dla radykałów obu narodowości zarezerwowano miejsca w Wydziale krajowym w Pradze — jedno dla radykała niemieckiego (Pacher), drugie dla radykała czeskiego. W ten sposób zainteresowano ugodą wszystkie stronnictwa i wszystko pójdzie prawdopodobnie bardzo gładko w Sejmie czeskim i parlamencie wiedeńskim. Gdyby jednak, wbrew wszelkim przypuszczeniom, nadzieje te zawiodły, to oczekiwać należy już z początkiem przyszłego roku, po ukończeniu drugiej sesyi delegacyjnej, rozwiązania Izby posłów.

Ugoda czesko-niemiecka.

(Telefonem.)

Praga, 20 października.

Obrady komisyi ugodowej nie postąpiły wczoraj wcale naprzód. Przeprowadzona dyskusya przyczyniła się jednak do pewnego wyjaśnienia obustronnych stosunków. Sądzą, że w sprawie podziału Wydziału krajowego na sekcye przyjdzie do kompromisu na podstawie wniosku dra Eppingera, który domaga się, aby sprawy narodowościowe przekładał w przyszłości Wydział krajowy osobnemu senatowi i aby wydano w tym kierunku dla Wydziału krajowego instrukcye, któreby miały moc ustawową.

Natomiast w sprawie szkół mniejszości i języka urzędowania gminy m. Pragi, nie przyszło jeszcze wcale do porozumienia. Sądzą jednak, że i to da się załatwić bez wielkich trudności, a nadto, że trudności, jakie się wyłoniły w ostatnich dniach w komisyi ugodowej, wywołane zostały wpływem Kramarza.

Komisya ugodowa, która miała zakończyć swe obrady do 21 b. m., będzie musiała prawdopodobnie przedłużyć swą działalność o jeden tydzień.

Podział Persyi.

Z gabinetu londyńskiego z liberalnego gabinetu purytańskiej, uczciwej i gentlemeńskiej Anglii, wyszedł onegdaj wyrok niezasłużonej śmierci na państwo odwieczne, które miało to nieszczęście, że zapragnęło uwolnić się od tyranii swych władców i wpuścić do swego wnętrza ożywczy prąd nowoczesnej kultury i cywilizacyi, a nie liczyło się przy tem z wilczą naturą swoich bezpośrednich sąsiadów: z Rosyą na północy, a z Anglią na południu.

Smutna, a w heroiczne wysiłki najlepszej części narodu perskiego obfitująca epopeja walk konstytucyjnych, toczących się w Persyi od końca roku 1906, jest zbyt dobrze znaną, zbyt często omawialiśmy ją na tych szpaltach, aby ją potrzeba było na nowo przypominać. Kiedy nieszczęśliwy naród, zapragnąwszy wydobyć się z otchłani moralnej i materyalnej nędzy, w którą wtrącała go samowola szachów i ich siepaczy, podniósł sztandar wolności i postępu, natychmiast dwa potężne państwa, jedno konstytucyjnie najmłodsze, a drugie najstarsze, zwróciły swą baczną uwagę na ojczyznę Firduziego, wietrząc w niej nowe dla siebie łupy.

Równocześnie też od północy i południa zaczęły iść do serca Persyi prądy wichrzycielskie, zaczęła się pleść nieskończona sieć intryg i fałszów, mających na celu udaremnienie odrodzenia narodu perskiego i wzmocnienia jego państwa. W Londynie nazywała się ta humanitarna czynność popieraniem ruchu wolnościowego w Persyi i pomaganiem mu do utrzymania się w granicach prawa. W Petersburgu zaś, jak na stolicę konstytucyjnego samowładcy przystało, mianowano swoją politykę wobec Persyi obroną legalnej zasady monarchicznej. W gruncie rzeczy zarówno Anglii, jak Rosyi chodziło o wyzyskanie przewrotu perskiego dla swoich ekonomicznych i politycznych celów.

Aby zaś osiągnięcie ich sobie ułatwić, postarano się o usunięcie konkurencyi wzajemnej i w dniu 31 sierpnia r. 1907 podpisano traktat, mocą którego Anglia i Rosya rozgraniczały między sobą t. zw. sfery wpływów w Persyi, stwarzając w ten sposób już wówczas granice przyszłego podziału. Od tego też czasu zaczęto dążyć do tego podziału z całą systematycznością i metodycznością doświadczonych w swoim zawodzie gnębicieli i niszczycieli niezależności narodów. W Persyi zaczęła się jota w jotę powtarzać historya rozbiorów Polski z intrygami, przekupstwami, jawnymi rezydentami, wreszcie z wojskową okupacyą rosyjską. Naród perski bronił się, jak mógł, ale wzięty w kleszcze rosyjsko-angielskie, zaczął ulegać. Brak środków pieniężnych i niemożność ich zdobycia za granicą bez zbyt poniżających warunków, uniemożliwiły nowemu rządowi utrwalenie w Persyi nowych stosunków i nowego porządku prawnego. Państwa opiekuńcze same podsycały intrygami i pieniędzmi stałą anarchię, aby tą wreszcie uznać za motyw do dokonania rozbioru.

Do tego aktu gwałtu i rozboju politycznego Rosya była już dawno gotową. Powstrzymywał ją tylko wzgląd na Anglię, której rząd socyalistyczno-liberalny przez trzy lata wahał się między zasadami swojego programu a wymaganiami t. zw. „egoizmu narodowego“. Wreszcie ten ostatni zwyciężył. Gabinet Asquitha przyszedł do przekonania, że piękne, humanitarne i postępowe zasady jego obowiązują go tylko w Anglii i w części Europy, w Persyi zaś nie mogą one znaleść żadnego zastosowania...

Cywilizowana ludzkość i pognębione narody mają w tym wypadku świeży dowód, że dalekim jeszcze jest czas, kiedy w stosunkach międzynarodowych zapanują prawidła etyki międzyludzkiej i z ich zasadniczem — nie morduj i nie zabijaj... Zasada „homo homini lupus“ panuje w sferze tych stosunków całkowicie i niepodzielnie. A hołdują jej zarówno państwa, przodujące naszej cywilizacyi, jak wlokące się w jej ogonie... W tej dziedzinie niema lepszych, ani gorszych...

Zapowiedź podziału Persyi, zawarta w onegdajszej nocie gabinetu londyńskiego do rządu teherańskiego, ma, poza tem ogólno kulturalnem znaczeniem jeszcze ogromną wagę polityczną. Persya z ogromnym obszarem, liczną ludnością i centralnem położeniem na kontynencie europejsko-azyatyckim, jest zbyt wielkim i zbyt smacznym kąskiem, aby nie budziła apetytów także u innych, którzy, nie mogąc wziąć udziału w podziale, staną się z natury rzeczy obrońcami jej całości... Na pierwszem miejscu wśród tych „przyjaciół“ rozdzielanej Persyi i „obrońców“ zasad humanitarnych staną niewątpliwie Niemcy. Mają one cały szereg wprawdzie nie idealnych, ale zato tembardziej pozytywnych powodów. Przedewszystkiem chodzi o ważny rynek dla eksportu niemieckiego, którym Persya jest dotychczas, a którym przestałaby być niewątpliwie, gdyby Anglia i Rosya stały się tam paniami samowładnemi.

Niemcy, które dość licho wyszły na imprezie marokańskiej, w której zdołały ocalić tylko drobny teren zbytu dla swego przemysłu żelaznego, którym dalej Japonia i Rosya zamknęły przed nosem drzwi do Mandżuryi, patrzą już oddawna na Persyę, jako na główny teren eksploatacyi dla swojego przemysłu. W ciągu ostatnich dwóch lat nie brak też było usiłowań ze strony Niemiec w celu umocnienia swego wpływu w Teheranie, a także nie brakło kontrmin które Anglia szczególniej zakładała przeciw minom niemieckim...

Oprócz tego chodzi jeszcze o coś ważniejszego. Oto Niemcy posiadają w Azyi Małej kolej bagdadzką, której trasa zbliża się na znacznej przestrzeni do samej niemal granicy perskiej. Anglicy, chcąc zniweczyć znaczenie tej kolei, mającej niemieckiej ekspanzyi ekonomicznej i politycznej otworzyć drogi do wnętrza Azyi i do Oceanu Indyjskiego, zajęli już dawniej Koweit i w ten sposób zakorkowali niejako wyjście tej niemieckiej kolei na brzeg Zatoki Perskiej. Teraz zaś usadowienie się Anglików w południowej Persyi, a więc w najbliższem sąsiedztwie kolei bagdadzkiej, zniszczyłoby do reszty znaczenie tej kolei, unicestwiając sam sens jej budowania.

Tu mogą już Niemcy słusznie powiedzieć, że chodzi im o życie. W grę bowiem wchodzą tu rzeczywiście tak niezmiernie doniosłe interesa niemieckie, że należy z całą pewnością przypuszczać, iż angielska okupacya południowej Persyi wywoła ze strony Berlina rekryminacye bardzo poważne, być może nawet groźne. Jeżeli tedy Anglia pospieszyła z podziałem Persyi to z pewnością wśród innych motywów tego czynu, znajdował się i ten także, że flota niemiecka jest jeszcze obecnie za słabą, aby stanąć mogła w obronie „nietykalności“ Persyi...

Obok Niemiec drugiem najbardziej poszkodowanem przez podział Persyi państwem będzie Turcya. Pomijając już bowiem wrażenie fatalne, jakie w świecie mahometańskim wywołać musi ten rozbiór przez niewiernych drugiego z rzędu (pierwsze Maroko) państwa mahometańskiego, Turcya stanie także i na wschodniej swojej, dotychczas bezpiecznej granicy wobec dwóch potencyj, z któremi prędzej czy później zetrzeć się będzie musiała. Jeżeli z tego względu postanowienie Anglii miało między innemi także na celu ukaranie Turcyi za jej umizgi do trójprzymierza, to teraz nie pozostaje rządowi stambulskiemu nic innego, jak właśnie w tem trójprzymierzu szukać dla siebie ratunku.

Po za tymi dwoma bezpośrednio interesowanymi naturalnymi przeciwnikami podziału Persyi w rzędzie ich znaleźć musi się także i Austrya, mająca dość znaczny eksport do Persyi. W Azyi zaś zapowiedź podziału tego państwa nie pozostanie bez wpływu na Chiny i Japonię, które utwierdzą się tylko w przekonaniu, że ostateczna rozprawa Azyi z Europą jest nieunikniona.

Anglia wobec Persyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 października.

„N. Fr. Presse“ donosi z wybitnej strony perskiej:

Właściwą przyczyną, dla której Anglia chce interweniować w Persyi, są rozruchy, wywołane tam przez wojska rosyjskie. Wiadomości o rozruchach w Persyi są jednak mocno przesadzone. Nacyonalizm perski wzmógł się tak dalece, że zamiar ewentualnego podziału Persyi natrafiłby na silny opór.

Zresztą kwestya perska nie jest kwestyą, obchodzącą tylko Anglię i Rosyę. Kwestya ta obchodzi cały świat. Jakikolwiek zamach na niezawisłość Persyi mógłby wywołać poważne niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego.

Z berlińskich sfer urzędowych donoszą do „N. Fr. Presse“, że nie widzą tam żadnego powodu do podjęcia interwencyi w Persyi,

albowiem pomimo walk, jakie toczą się w Persyi od kilku lat, obcy poddani nie ponieśli tam żadnej szkody.

Londyn, 20 października.

„Standard“ donosi z Berlina: W tutejszych kołach urzędowych wywołał zamiar interwencyi angielskiej w Persyi wielkie niezadowolenie. W razie wprowadzenia w czyn tego zamiaru, Niemcy nie myślą pozostać biernym widzem.

Petersburg, 20 października.

„Rjecz“ wyraża przekonanie, że interwencya angielska w Persyi jest konieczna i sądzi, że należy się przygotować na ważne wypadki, jakie mogą zajść w niedługim czasie w Persyi.

Z zaboru pruskiego.

(Wybory uzupełniające do parlamentu i sejmu. — Nowi kandydaci. — Skutki dekretów papieskich. — Prawda, czy farsa ?)

Skutkiem zgonu ś. p. Witolda Skarzyńskiego i rezygnacyi z polselstwa Henryka Szumana, muszą się odbyć w dwóch okręgach W. Księstwa Poznańskiego wybory uzupełniające: w okręgu kościańsko-grodzisko-śmigielskim wybór posła do parlamentu, a w okręgu średzko-śremskim posła do sejmu pruskiego. W pierwszym z tych okręgów ruch przewyborczy jest już w pełnym toku. Oficyalny polski kandydat nie jest jeszcze zamianowany, o ile atoli wnosić można z głosów prasy i z list kandydackich, uchwalonych na zgromadzeniach przedwyborczych, we wszystkich okręg ten tworzących powiatach kandydatem tym będzie p. Franciszek Morawski, znany publicysta wielkopolski i były redaktor „Kuryera Poznańskiego“ (dawnego klerykalnego, a nie obecnego wszechpolskiego). Jest to umiarkowany konserwatysta, który jednakże niejednokrotnie już dał dowody, że uznaje w całej pełni uprawnienie ruchu ludowego i potrzebę zdemokratyzowania ruchu narodowego i politycznego w zaborze pruskim. Obecny „Kuryer Poznański“ uważa go też za kandydata kompromisowego, konserwatywno-demokratycznego i popiera jego kandydaturę. Ostatecznie co do niej decyzya zapadnie na zjeździe delegatów powiatowych, który odbędzie się dnia 26 b. m. Wybór posła polskiego do parlamentu w tym okręgu jest zresztą zupełnie zapewniony, ponieważ ludność polska stanowi tu jeszcze znaczną większość.

Natomiast co do mandatu poselskiego do Sejmu pruskiego po sędziwym Henryku Szumanie, do tej chwili jeszcze przewidzieć nie można, kto go obejmie? „Dziennik Poznański“ proponuje adwokata dra Trąmpczyńskiego z Poznania, znanego prawnika, jednego z najwybitniejszych członków polskiej palestry poznańskiej, który już także jako członek poznańskiej Rady miejskiej położył wielkie zasługi około obrony interesów społeczeństwa polskiego, i wobec tego cieszy się ogólnem zaufaniem. — Nie należy on oficyalnie do żadnej z partyj polskich w Poznaniu, to atoli nie ulega wątpliwości, że nie jest ani skrajnym konserwatysta, ani ugodowcem.— Stałby się on w każdym razie dobrą siłą w Kole polskiem i dlatego też jego kandydaturze tylko przyklasnąć można.

Zdaje się, że nowa akcya Watykanu przeciwko modernizmowi praktycznie zaznaczy się nasamprzód w zaborze pruskim, i to w życiu ludności polskiej, mimo, że właśnie wśród niej ruchu modernistycznego w takiem znaczeniu, jak go pojmuje Watykan, wcale niema. — Tu atoli skorzystają z tej watykańskiej akcyi niemieccy zwierzchnicy polskich dyecezyj, ażeby bardziej jeszcze skrępować udział polskiego duchowieństwa w życiu narodowem i politycznem. Ofiarą nowych rozporządzeń watykańskich padną zapewne, jako pierwsi, polscy księża, posłowie na Górnym Śląsku. — Jedno z pism niemieckich, „Tägliche Rundschau“ donosi, że księża ci przy nowych wyborach do parlamentu nie zamierzają już kandydować. Skąd „Rundschau“ zaczerpnęła tę informacyę, nie wiadomo, łatwo być może, że jest ona jedynie wyrazem życzeń niemieckich kół duchownych we Wrocławiu. Lecz znamienne to w każdym razie, iż podaje ona, jako rzekomą przyczynę owej rezygnacyi właśnie dekrety papieskie, twierdząc, że dziś, gdy będą obowiązywały w całej pełni, kardynał Kopp będzie miał ostrą broń w ręku przeciwko tym polskim księżom-posłom. Zatargi między nimi a niemiecką władzą duchowną nie dadzą się przecież uniknąć. Nie chcąc się więc narażać na taką kolizyę, owi księża polscy sami chcą zrezygnować z dalszego posłowania.

Jak z innych źródeł donoszą, zamiar taki objawiło dotychczas tylko dwóch polskich księży-posłów na Śląsku.

Tymczasem znany południowo-niemiecki dziennik: „Münchener Post“ donosi, że Watykan także przeciwko samodzielnym katolickim organizacyom na zachodzie Niemiec, „zapowietrzonym“ rzekomo, zdaniem ks. Koppa, zbytnim liberalizmem, wystąpić ma z całą stanowczością, niemniej przeciwko tamtejszej prasie katolickiej. Między innemi władze kościelne żądać mają, ażeby także redaktorowie pism katolickich i przewodniczący związków zawodowych (!) składali ową przysięgę antimodernistyczną, przepisaną dla profesorów teologii, proboszczów itd. Nadto każdej redakcyi pisma katolickiego ma być dodany zaprzysiężony ksiądz, jako cenzor.

Niektóre pisma niemieckie uważają tę wiadomość za farsę — lecz możliwość, iż zamieni się ona na fakt, bynajmniej wykluczoną nie jest.

Balonem przez ocean.

(Dawne próby podróży powietrznej przez Atlantyk. — Warunki atmosferyczne. — Łatwiejszy lot z Europy do Ameryki niż odwrotnie. — Obliczenia Wellmana. — Wskazówki techniczne. — Hamulce wodne. — Osobistość Wellmana.)

Aeronautom uśmiechała się oddawna myśl przelatywania za pomocą balonów ponad wielkiemi przestrzeniami wód, zwłaszcza zaś projekt utworzenia stałego ruchu powietrznego pomiędzy Ameryką i Europą. Ale dotąd plany te nie ziściły się, środki bowiem, któremi rozporządzają balony wolne, są zbyt ograniczone i zmienne, ażeby mogły aeronaucie zapewnić właściwy wpływ na kierunek jazdy i na szybkość lotu. Ażeby można z pewnem prawdopodobieństwem dotrzeć przez powietrze do pewnego danego punktu, trzeba stwierdzić, jakie prądy panują w poszczególnych warstwach powietrza.

Już w roku 1888 amerykański aeronauta Jovis myślał nad tem, ażeby za pomocą balonu dostać się z Europy do Ameryki. Rozpoczęto nawet budować aerostat, mający 25.000 metrów sześciennych pojemności, a ważący 2000 kilogramów. Aerostat ów miał zabrać dwóch aeronautów jako kierowników, sprawozdawcę dziennikarskiego, budowniczego i marynarza — razem pięć osób. Łódź miała dwie kabiny. W jednej z nich za pomocą pewnego rodzaju lampy Davisa miano gotować żywność. Podróż obliczono zaledwie na trzy dni. Przedsięwzięcie to dla broku funduszów nie przyszło do skutku.

Wogóle podróż balonem przez ocean nie jest w zasadzie uważana za niemożliwą, ale wprost wykluczonem jest przypuszczenie, ażeby taki lot mógł być wykonany przez tak zwany balon wolny bez steru. Dalej pomyślniejsze warunki posiada aeronauta wtedy, gdy wybiera jako punkt wyjścia Europę, a jeszcze lepiej wyspy Kanaryjskie, gdyż w takim razie pomaga mu wiatr pasatowy, wiejący od wschodu, a głównie od północnego wschodu. — Za pomocą tego prądu powietrznego można przez wyspy Haiti, Hawanę i t. d. dostać się mniej więcej do Nowego Orleanu. Taką właśnie podróż za pomocą wielkiego balonu zamierza urządzić „Powietrzna wyprawa transatlantycka“, towarzystwo umyślnie do tego celu założone w Monachium. Inicyatywę do tej wyprawy dał Brucker, austryacki Niemiec, osiadły w Ameryce, a należy do niej pomiędzy innymi znany aeronauta niemiecki dr Gans-Fabrice we Frankfurcie nad Menem.

O wiele mniej widoków powodzenia posiada plan podróży z Ameryki do Europy, a to z powodu wielkiej niejednostajności prądów powietrznych. Ale właśnie w najnowszych czasach tę drogę polecał amerykański meteorolog Helm Clayton jako rokującą dobre wyniki. Clayton, wybitny uczony, był asystentem znanego aerologa Lawrence Rotch'a w Bostonie i w r. 1907 brał udział w znacznej podróży zwycięskiej niemieckiego balonu „Pommern“ pod wodzą Oskara Erbslöha, który zginął dnia 13 lipca b. r. podczas katastrofy balonowej. Clayton tedy stwierdził, że na wysokości kilku tysięcy metrów panuje regularny wiatr zachodni, który mógłby zapędzić wolny balon z Ameryki do Europy. Jednakże wobec tego twierdzenia należy podnieść, że na takiej wysokości dłuższa podróż jest z powodu zimna zbyt uciążliwą.

Plan ten został podjęty przez Wellmana. Nie bacząc na to, że zwykły, z wiatrem płynący aerostat, jest zanadto niepewnym środkiem ruchu, skonstruował swój balon pod nazwą „Ameryka“, specyalnie do jazdy przez ocean. Sądził, że za pomocą wspomnianego wiatru powiększy szybkość balonu, a zarazem znajdzie najkrótszą drogę i zapobiegnie zboczeniu z drogi.

Badania nad wiatrami pasatowymi, tudzież nad wiatrami zachodnimi, które na wielkich wysokościach panują w okolicy północnej części oceanu Atlantyckiego, zostały rzeczywiście dokonane, ostatnie jednakże spostrzeżenia amerykańskich i francuskich aerologów wykazały niezbicie, że wszystkie dotychczasowe nasze poglądy na panujące ponad Atlantykiem prądy powietrza w rozmaitej wysokości, muszą uledz gruntownej rewizyi. Przedewszystkiem owe prądy powietrzne nie są tak regularne, jak sądzono dotąd, lecz podobnie jak na lądzie stałym wpływają na nie barometryczne „minima“ i „maxima“. Zresztą Wellman ze swoim balonem nie dostał się i nie mógł się dostać na owe wysokości, na których według Claytona ma panować przeważnie wiatr zachodni. Wobec tego na podstawie spostrzeżeń nad oceanicznymi stosunkami meteorologicznemi nie można planom powietrznej podróży przez Atlantyk rokować powodzenia.

Gdyby było rzeczą możliwą, ażeby parowiec podczas takiego lotu towarzyszył balonowi, możnaby zebrać bardzo cenne spostrzeżenia nad prądami powietrza oceanicznego. Jednakże Wellman chciał swojemu balonowi nadać własną chyżość, wynoszącą 15 węzłów, to jest 27 kilometrów na godzinę; do tego należy dodać szybkość wiatru, która przy odlocie „Ameryki“ miała być bardzo znaczna. Jeżeli ocenimy tę szybkość na 50 kilometrów, co nie jest wcale wygórowanem, to „Ameryka“ razem z własną szybkością przelatywać musiała na godzinę 80 kilometrów, a więc nie zdołałby za nią zdążyć najszybszy nawet parowiec.

Przypuściwszy, że sprawdziłyby się wszystkie przypuszczenia, równie jak twierdzenie Claytona, w takim razie „Ameryka“ w ciągu trzech dni i trzech nocy dostałaby się do Europy. Już wolny balon może utrzymać się tak długo w powietrzu, jak to udowodnił lot pułkownika Schaecka do Norwegii z okazyi wyścigów powietrznych o nagrodę Gordon-Bennetta w roku 1908. Gdybyśmy liczyli tylko na własną szybkość balonu, w takim razie podróż trwałaby $9^1/_2$ dnia, gdy szybkie parowce potrzebują do tego 4 i pół dnia.

Pod względem techniki lotniczej ważną jest rzeczą, ażeby się balon trzymał o ile możności nisko, a więc 50 do 100 metrów nad powierzchnią wody, ażeby nie tracił gazu przez wysoki lot. Same promienie słoneczne ogrzewają silnie gaz, który musi uchodzić wentylami — ale przy wznoszeniu się nastąpiłaby dalsza utrata gazu, który ponownieby uchodził skutkiem tego, że im wyżej, tom mniejsze jest ciśnienie powietrza. Trzeba więc za pomocą specyalnych kotwic utrzymywać balon w pewnej wysokości nad wodą. Już w latach 1830 do 1851 angielski aeronauta Green posiadał podobne hamulce.

Wyobraźmy sobie kubły z płótna żaglowego, włokące się w wodzie za balonem. Gdy balon usiłuje wznieść się wyżej, musi podźwignąć kubły, napełnione wodą, co jednakże w razie dobrego obliczenia wagi jest niemożliwem. Jeżeli aeronauta nie chce, ażeby się kubły napełniły wodą, to obraca je zapomocą drugiej linewki dnem do góry, skutkiem czego woda z nich się wylewa. Wellman zabrał beczki z benzyną jako hamowidła wodne, ażeby w ten sposób zwiększyć zapasy opału dla motorów.

Z kubłami, jako hamowidłami, poczyniono rzeczywiście dobre próby podczas lotów nad morzem, zwłaszcza nad kanałem Lamanche. Używali ich w r. 1886 i później aeronauci Lhoste i Hervé, którzy kilka razy dostali się z Francyi do Anglii. Ale jest odwrotna strona medalu. Te hamowidła wodne nie puszczają balonu w górę, ale równocześnie zmniejszają jego szybkość. Korzyści pomyślnego wiatru są po części stracone i podróż trwa znacznie dłużej. A kiedy hamowidła zostaną uszkodzone, może nastąpić nawet katastrofa. Przypomnijmy sobie los Andrée'go, którego balon stracił włokące się liny, spełniające na lodzie czynność kubłów w morzu. Wobec tych wszystkich okoliczności trzeba jeszcze wielu doświadczeń, zanim podróż balonem przez ocean stanie się możliwą, a przynajmniej prawdopodobną.

Poświęćmy jeszcze słów kilka osobie Wellmana. Czy człowiek ten urządził swoją wyprawę jako humbug, czy też działał w dobrej wierze? Dotychczasowa działalność jego nie przemawia za humbugiem. Wellman, liczący dzisiaj 51 rok życia, pracował już jako chłopiec 14-letni w dziennikarstwie i odznaczał się talentem. W r. 1902 prezydent Unii Roosevelt zamianował go swoim tajnym sekretarzem, co jest niepoślednią kwalifikacyą. Wkrótce powstały jednakże pomiędzy nimi ostre zatargi i Wellman powrócił do dziennikarstwa. W r. 1894 z polecenia dziennika „Record-Herald“ urządził wyprawę do bieguna północnego zwykłymi środkami, zaś w r. 1906 wyprawę balonową. Obecnie z funduszów dziennika „New-York Times“ urządził lot balonem przez Atlantyk. Wyprawy jego nie powiodły się, milionowe sumy zostały wydane prawie całkiem zbytecznie, mimo to Wellman posiada zaufanie swoich mecenasów. Czyżby przez tyle lat można humbugiem wywodzić w pole ludzi doświadczonych? Ostatecznie i to jest możliwe.

Słuszną uwagę uczynił jeden z dzienników, pisząc: Przy pomocy tych środków i tego ducha przedsiębiorczego byłoby się Wellmanowi powiodło coś mniejszego, mimo to jednakże uwagi godnego, jak np. lot przez małe morze, albo 60-godzinna podróż przez kontynent. Wtedy wielbionoby go. Ale on porwał się odrazu na zadanie najtrudniejsze i zawiódł się.

Kronika.

Kraków, 20 października.

Pod adresem Dyrekcyi poczt. W jednym dniu otrzymaliśmy aż dwie nalepki listów poleconych, na których znajduje się nazwa „Andrychau“, zamiast Andrychów. Mieszkańcy Andrychowa od dawna protestowali przeciwko temu germanizowaniu nazwy starodawnego grodu polskiego, aż wreszcie — jak nam piszą z Andrychowa — reskryptem z dn. 26 kwietnia 1910 roku l. 8870/08 orzekło ministerstwo spraw wewnętrznych w Wiedniu, że Andrychów po niemiecku również nazywa się Andrychów. Chociaż urząd miejski w Andrychowie zawiadomił o tym reskrypcie urząd pocztowy, mimo to ów urząd nie uwzględnia tego rozporządzenia, ale posługuje się nazwą Andrychan. Sprawę tę polecamy Dyrekcyi poczt we Lwowie, mając nadzieję, że prezydent jej, p. Wopaterni, ożywiony duchem obywatelkim i energicznie przestrzegający przepisów pocztowych, postara się o stanowcze usunięcie nazw „Andrychau“ — „Saybusch“ itp.

Przy tej sposobności podnieść musimy zadziwiające wprost wadliwości w doręczaniu naszego pisma abonentom zamiejscowym. Z licznych bardzo miejscowości całej Galicyi żalą się prenumeratorzy i to bardzo dawni, że zbyt często wcale nie otrzymują „Nowej Reformy“ zwłaszcza w ostatnich czasach, gdy z powodu wielu doniosłych spraw na dzienniku ogromnie im zależy. Są to — powtarzamy — abonenci dawni, co do których wszelkie pomyłki ze strony administracyi naszego pisma są wykluczone, jak wogóle zresztą ekspedycya „Nowej Reformy“ odbywa się pod najściślejszą kontrolą, przy której pomyłki należą do wyjątków. Zażalenia te pochodzą przeważnie z Galicyi wschodniej, chociaż nie brak ich także z zachodniej, a przychodzą do nas w takiej liczbie, iż muszą obudzić podejrzenie nadużyć po stronie funkcyonaryuszów pocztowych.

Dalej numery poranne naszego pisma, przychodzące do Lwowa tego samego dnia o g. 2 po południu, otrzymują nasi prenumeratorzy, zamiast po południu, dopiero na drugi dzień rano. Oczywiście w taki sposób doręczany dziennik traci wartość ze szkodą dla czytelników i wydawnictwa, które łoży na przesyłki pocztowe dziesiątki tysięcy koron. Numer główny naszego pisma, przychodzący do Lwowa o g. 9 wieczór, otrzymują abonenci dopiero nazajutrz w południe, a nawet później — oba zaś wydania często ich wcale nie dochodzą.

I tę sprawę polecamy uwadze Dyrekcyi poczt, odwołując się do energii i dobrej woli p. prezydenta Wopaterniego.

Wiadomości osobiste. Prof. dr Napoleon Cybulski powrócił do Krakowa.

Z armii. Podpułkownik sztabu generalnego, dotychczasowy szef sztabu generalnego 3 dywizyi piechoty w Lincu, Rudolf Schamschula został dla pełnienia służby liniowej przydzielony do pułku piechoty nr 100 w Krakowie.

Z teatru miejskiego. Artystom rozdano role z najnowszej komedyi Zapolskiej: „Panna Maliczewska“. Jutrzejsze przedstawienie „Żydów“ dane będzie po cenach popularnych.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę 22 b. m. odbędzie się uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci nieodżałowanego komedyopisarza Michała Bałuckiego. Rozpocznie przemówienie dra Władysława Łatkiewicza, poczem kółko amatorskie Resursy odegra jedną z najlepszych komedyj ś. p. M. Bałuckiego „Flirt“. W przedstawieniu starannie przygotowanem wezmą udział pierwszorzędne siły amatorskie naszego miasta. Początek punktualnie o godzinie 7 i pół wieczór. Wstęp dla członków 1 kor., dla gości (za zaproszeniem) 2 korony. Bilety nabywać można codziennie od godziny 7 do 9 w sekretaryacie Resursy.

W Towarzystwie technicznem (Straszewskiego 28) odbędzie się 23 b. m. w niedzielę o godzinie 8 wieczór zebranie Towarzyskie dla członków i ich rodzin.

Zabójstwo w Ludwinowie. Śledztwo w sprawie zabójstwa, dokonanego onegdaj obok toru kolejowego w Ludwinowie na robotniku Wojciechu Stolarzu, wykryło dotąd kilku domniemanych sprawców. Według ich zeznań, Stolarza miał pchnąć nożem niejaki Łyszczarz, robotnik z Ludwinowa, który zbiegł w niewiadomym kierunku. Do grupy ludzi, którzy stali pod mostem, a następnie rzucili się na Stolarza i Dymanusa, miał też należeć robotnik Pałaszyński z Ludwinowa.

Dowiadujemy się w dalszym ciągu, że aresztowani w sprawie zabójstwa w Ludwinowie robotnicy: Waś, Wadowski i Kopeć przyznali się, iż wszczęli awanturę ze Stolarzem, lecz zaprzeczają, jakoby go oni zabili. Śmiertelną ranę zadał Stolarzowi Józef Łyszczarz, rymarz, zajęty w Zakopanem, a pochodzący z Ludwinowa i tu chwilowo przebywający. Łyszczarz miał nawet krzyknąć po pchnięciu nożem w Stolarza: „a tom mu dogodził“. Łyszczarza dotąd nie schwytano.

Samoistna operacya. Niezwykłej zaiste operacyi dokonał sam na sobie Wiktor Adam, magazynier w Szczakowej, cierpiący na przepuklinę. Oto w przystępie szału przeciął sobie brzuch, następnie część wypadniętych jelit odciął brzytwą, a ranę zaszył zwykłą nitką. W stanie bardzo niebezpiecznym przywieziono Adama wczoraj w nocy o g. 12 z Szczakowej do Krakowa.

Pogotowie ratunkowe, zawezwane na dworzec kolejowy, odwiozło chorego do szpitala św. Łazarza na oddział chorób wewnętrznych, gdzie lekarze natychmiast przystąpili do operacyi. Adamowi grozi niebezpieczeństwo utraty życia.

Z kraju.

Bochnia. 18 października. Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych posp. przed komisyą egzaminacyjną w Bochni, zdali w b. m.: Bandrowska Marya, Dadejówna Marya, Datka Franciszek, Gargulanka Helena, Jasiewiczówna Amalia, Kalinlec Eugeniusz, Kosińska Władysława, Kroczyńska Apolonia, Maciaszkówna Franciszka, Peltzówna Marya, Piekarczykówna Józefa, Skoczylasówna Zofia, Stachnik Stanisław, Stębnicka Eugenia, Stelmach Edward, Stochówna Marya, Wojas Jan, Wdowiszewska Emilia, Wdowiszewska Janina, Zygadłówna Jadwiga.

Chrzanów, 19 października. (Nieszczęśliwy wypadek. Znaczna kradzież). Onegdaj wieczorem na stacyi kolejowej w Trzebini wpadł pod koła przejeżdżającego pociągu 28-letni szyber Zygmunt Gwizdała, skutkiem czego odniósł śmiertelne rany na głowie i piersiach. Nieszczęśliwego przewieziono do Krakowa do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, gdzie nazajutrz zmarł. Gwizdała osierocił żonę, którą zaślubił zaledwie przed dwoma miesiącami.

W nocy z czwartku na piątek okradziono tutaj znanego powszechnie wśród współwyznawców rabina Naftalego Halbersteina. Nieznani na razie sprawcy, włamawszy się do mieszkanie, zabrali żelazną kasę wertheimowską ze znaczną gotówką, perłami wysadzoną „bindę“, papiery wartościowe oraz różne kosztowności łącznej wartości przeszło 10.000 kor. Kasę wertheimowską włamywacze po wyjęciu gotówki pozostawili rozbitą w polu. Około kasy znaleziono pozostawiony nóż szewski, który pomocny był sprawcom kradzieży przy otwieraniu kasy. Jako podejrzanych o kradzież aresztowała miejscowa żandarmerya jednego z miejscowych robotników szewskich oraz jego kolegę. Aresztowanych osadzono w aresztach miejscowego sądu powiatowego, gdzie prowadzone jest przedwstępne śledztwo.

Z piątku na sobotę usiłowali również w Chrzanowie nieznani sprawcy włamać się do lokalu spółki spożywczej, na co wskazywały wyraźne ślady w zamkach i powybijanych szybach. Włamywaczom przeszkodziły jednak okiennice. Dobyli się oni natomiast do lokalu p. Chaima Guttera czapkarza i skradli mu różne przedmioty wartości około 600 K. Poszukiwania władz za włamywaczami pozostały na razie bezskuteczne. Prawdopodobnie zachodzi tu łączność z kradzieżą popełnioną dnia ubiegłego.

Nowy Sącz, 18 października. (Stabilizacya lekarzy. Młodzież rzemieślnicza. Pomoc przemysłowa. Poczta kolejowa. O telefon). Rada miasta uchwaliła stabilizacyę lekarzy miejskich: dr. Płochockiego, specyalistę chorób wewnętrznych, lekarza znanego w szerokich kołach i dra Silbermana.

Przy kole T. S. L. zorganizował się oddział młodzieży rzemieślniczej, która zbiera się co niedzielę w lokalu T. S. L. na wzajemne wykłady naukowe i pouczenia.

Już dawno nie słyszeliśmy nic o tutejszym oddziale Ligi pomocy przemysłowej, względnie o jakiej szerszej akcyi zarządu. Nie wiadomo dlaczego, brak funduszów, czy ludzi?

Z okazyi przenoszenia różnych urzędów kolejowych do nowego gmachu na dworcu kolejowym, zapytać się godzi, czy także i poczta będzie przeniesiona. Dotychczasowy lokal poczty kolejowej uraga najprymitywniejszym warunkom. Pokój dal stron jest dwa kroki szeroki, trzy kroki długi a mieści w sobie mownicę telefoniczną i stół. Ileż więc miejsca zostaje dla publiczności nader licznie przychodzącej tu. Nadto pokój ten jest na pół ciemny, niemożliwy do załatwiania interesów. Zaropiałe okno wychodzi na rodzaj podwórka, które jest raczej studzienką wśród murów, puszczającą z góry światło do wspomnianego lokalu. Do wszelkiej ekspedycyi jest jedno okno, które gdy urzędnik otworzy, jest przyczyną niebywałych przeciągów. Spodziewać się też należy, że w nowym gmachu stacyjnym w restauracyi II klasy urządzi dyrekcya kolejowa telefon do użytku międzymiastowego. Nie jest to błahostką z uwagi, że Sącz leży na węźle kolejowym i na drodze do wielu zdrojowisk. Potrzeba łatwo dostępnego telefonu jest aż nadto widoczną.

Tarnów, 19 października. (Jeszcze o „Sokole“ na Strusinie. — Wiadomości dyscyplinarne. — Lwowski teatr ludowy).

W uzupełnieniu wczorajszej notatki o założeniu gniazda sokolego na przedmieściu Strusinie podać należy skład wydziału. Wybrani zostali wydziałowymi pp.: Banek Piotr, Srebro Józef, Wróblewski Jan, Michnik Józef, Potempa Józef, Orłowski Józef, Slisz Stanisław, Głuszek Władysław, Myszka Grzegorz; zastępcami wydziałowych pp.: Fil Józef, Żmuda Józef i Łabno Władysław. Naczelnikiem „Sokoła“ został p. J. Zając.

Z wiadomości dyecezyalnych mamy do zanotowania: Ks. dr Jan Wiślicki, tymczasowy katecheta z II gimnazyum, został zamianowany stałym. Egzamin konkursowy zdali: ks. Głuc Józef, ks. Jachowa Wojciech, ks. dr Kralisz Jan (z odzn.), ks. Ligenza Jan, ks. Müller Stefan, ks. Poznański Leon i ks. Wyzwa Jakób.

Ks. Woźniczka Wojciech otrzymał zawezwanie do instytucyi kanonicznej na probostwo w Iwkowej. Przeniesieni zostali: ks. Kania Antoni z Bobowy do Siedlec, ks. Bajorski Jan, z Iwkowej do Tuchowa, ks. Bartoszewski Andrzej z Radłowa do Kruźlowej i ks. Kołodziej Marcin z Kruźlowej do Radłowa.

Lwowski teatr ludowy, o którego dwóch pierwszych przedstawieniach donosiłem przed paru dniami, wystawił na scenie „Sokoła“, przy wysprzedanej prawie widowni, jeszcze trzy sztuki: „Urzędową żonę“, w której dobrą parę stworzyli p. Olska i p. Pilarski, nadto „Sufrażystki“ i krotochwilę „To szczyt wszystkiego“. (Tę ostatnią zupełnie niepotrzebnie. Przyp. red.) Gra artystów i reżyserya nie pozostawiły nic do życzenia.

Lambda.

Ze świata.

Kurs polski w Pilznie czeskiem. Staraniem „Svazu Osvietového“ otwarty został w Pilznie czeskiem kurs języka polskiego dla szerokiej publiczności, pragnącej się pobratymczego języka nauczyć. Pierwszy wykład odbył się 11 b. m. Nauka jest bezpłatna, prowadzi ją zasłużony dla idei polsko-czeskiego poznania profesor Fr. A. Hora. Nie jest to kurs pierwszy, ale już coś piąty z rzędu, wyłącznie językowi polskiemu poświęcony, a jednak zgromadził 65 zapisanych na stałą naukę ochotników płci obojga. Nauka odbywa się w trzech godzinach wieczornych tygodniowo w jednej ze szkół wydziałowych.

Z Warszawy. (Kara prasowa. — Strajk. — Skazanie urzędnika.)

— Tygodnik dla młodzieży, obchodzący w roku bieżącym 30-lecie istnienia p. n. „Wieczory Rodzinne“, skazany został w drodze administracyjnej na karę rubli 125 za artykuł, umieszczony w nrze 26 tego pisma p. t. „Bojownicy wolności“, omawiający pomniki Kościuszki i Pułaskiego w Ameryce.

— Dziś w południe zastrajkowali robotnicy w fabryce wyrobów metalowych pod firmą „Gerlach i Pulst“, z powodu, że zarząd odmówił ogólnego podwyższenia wynagrodzenia o 25 proc. Rzeczona fabryka zatrudnia 700 robotników.

— Sąd okręgowy warszawski skazał byłego urzędnika wydziału paszportowego w biurze oberpolicmajstra warszawskiego, Michała Zycha, za nadużycia, polegające na wydawaniu podrabianych paszportów zagranicznych, na rok rot aresztanckich, wspólników zaś jego, agentów emigracyjnych, na różne drobne kary.

Pociecha w drożyźnie. Wszystko podrożało: pomieszkania, mięso, mleko, masło, jaja, krochmal, kołnierzyki i manszety, służące i pasty wszelkiego rodzaju — ale zato możemy być spokojni pod tym względem co do... szampana. Jak zapewnia ks. Polignac (powaga na tem polu) w paryskim „Journalu“ wino szampańskie nie podrożeje. Z dawnych, urodzajnych lat, mają francuscy handlarze win 160 milionów butelek w zapasie, a ponieważ na rok zapotrzebowanie szampana wynosi około 32 mil. butelek, więc na kilka lat możemy być spokojni o ten boski napój. Wielka to pociecha w tych drogich czasach, wprawdzie nie dla „beczących“ chudopachołków, ale dla kamieniczników, rzeźników, agraryuszów i podobnych szczęśliwców. Mogą zapijać drożyznę, oczywiście złożywszy daninę rządowi podatkowemu.

Proces Crippena został w Londynie podjęty w dalszym ciągu przed starszym sędzią lordem Alverstone. Około 3.000 osób zgłosiło się po bilety wstępu, ale tylko 150 otrzymało je. Podszeryfowie w dworskich strojach ze szpadami odprowadzali widzów na ich miejsca. Przed sędzią zasiedli trzej oskarżyciele, obok zajęli miejsca obrońcy Crippena, adwokaci: Tobin, Huntley Jenkins i Roome, dalej obrońcy panny Le Nevé, adwokaci Barington, Ward Moseley.

Crippen, którego przyprowadzili do sali rozpraw dwaj dozorcy, przyszedł w więzieniu do siebie. — Przez cały czas przesłuchań policyjnych był ogromnie przygnębiony moralnie i fizycznie, natomiast w sądowem więzieniu śledczem odzyskał w zupełności równowagę ducha i wygląda bardzo dobrze. Na obecne w sali osoby spoglądał śmiało. Ubrany był w surdut, czarne spodnie i jasno-szarą kamizelkę. Po jego przybyciu odczytano listę przysięgłych i trzech odrzucono. Po odczytaniu i uzasadnieniu aktu oskarżenia przez prokuratora Mtura, nastąpiło przesłuchanie świadków. Po zeznaniach właściciela domu, w którym Crippen mieszkał, tudzież jego lekarza domowego, zeznawała obciążająco dla Crippena panna Hunn, siostra zamordowanej Belle Ellemore. Odczytano listy Crippena do rodziny jego żony. W jednym z tych listów pisał Crippen, że jego żona podczas podróży z Kalifornii do Nowego Jorku umarła. List ma datę dnia 7 kwietnia b. r. Następny świadek, Bruce Miller, kochanek Crippenowej, zeznawał o swoim z nią stosunku, dodając, że nic nie wie o jej losach z ostatnich czasów. Na tem zakończył się pierwszy dzień dalszej rozprawy.

Fundacya Rockefellera. Amerykański miliarder Rockefeller, należący w Ameryce do ludzi bardzo niepopularnych, ofiarował 4 miliony dolarów na badania lekarskie. Ogólna suma jego ofiar na przeróżne cele naukowe i humanitarne wynosi dotąd 120 milionów dolarów, czyli 600 milionów koron.

Mianowania. Starszym pocztmistrzem zamianowany został Jan Zachuta, pocztmistrz w Krzeszowicach.

Z kalendarza. We czwartek 20 października: Przen. św. Wojciecha i Ireny; w piątek 21 października: Urszuli z tow. i Hilaryona; w sobotę 22 października: Filipa bm. i Korduli pm.

Wschód słońca dnia 21 października o godz. 6 m. 13 zachód o godzinie 4 min. 37; długość dnia godzin 10 min. 24.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 19 października termometr doszedł od + 4·9 do + 12·6 C.; barometr opadał.

Dnia 20 października o godz. 7 rano stan barometru 41·1 mm., termometru 2·2 C.; — wiatr wschodnio północno-wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek: „Głupi Jakób“.
W piątek: „Żydzi“,
W sobotę: „Makbet“.
W niedzielę po południu: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę“ i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę“; wieczór: „Makbet“.

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek: „Arseniusz Lupin“.
W piątek: „Chcę sobie pohulać“.
W sobotę: „Zaloty huzarów“.
W niedzielę po południu: „Klasztor w Sandomierzu“; wieczór: „Zaloty huzarów“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We czwartek: Dr. Dawid: O energii psychicznej i zdolności do pracy. (3 wykłady.)
W piątek: Dr. Wiktor Kuźniar: Groty ziem polskich 2 wykłady ilustr. obrazami świetlnemi.)

Kronika lwowska.

Lwów, 20 października.

Jutrzejszy wiec we Lwowie, który w sprawie sejmowej reformy wyborczej urządza lwowskie Tow demokratyczne w sali kasyna miejskiego, zagai poseł Tadeusz Rutowski.

Uroczystości chopinowskie we Lwowie. Wydział Towarzystwa muzycznego uchwałą na ostatniem posiedzeniu powziętą, oddał zjazdowi muzyków polskich na pierwsze i ostatnie posiedzenie (plenarne) wielką salę do użytku. W ten sposób sala ta, świeżo wykończona, po raz pierwszy gościć będzie w swych murach większe zebranie muzyków tutejszych i zamiejscowych. Podając to wcześnie do wiadomości, komitet ma na celu uniknięcie wszelkich nieporozumień co do miejsca; obecnie bowiem wszystkie posiedzenia zjazdu odbywać się będą w Towarzystwie muzycznem (Chorążczyzna l. 7) mniejsze w klasach lub małej sali, plenarne w wielkiej sali.

Aleks. Bandrowski rozpocznie występy w teatrze lwowskim we wtorek, 25 bm. W dzień ten daną będzie opera Paderewskiego „Manru“.

Obstrukcya Ukraińców w Sejmie. O wczorajszej muzyce obstrukcyjnej posłów ukraińskich donoszą dzienniki lwowskie:

Gdy wniosek p. Kost' Lewickiego upadł głosami polskiemi, wtedy Ukraińcy podnieśli okrzyk: „Hańba! Precz z Sejmem!". A potem nagle jak na komendę dobyli gwizdawek, trąbek i innych podobnych instrumentów muzycznych i rozpoczęli szatańską sarabandę. Najprzenikliwszą gwizdawkę miał Skwarko, p. Staruch miał trąbę, Petruszkiewicz ręczną harmonikę, Makuch gwizdawkę, Dumka małą trąbkę.

Mimo to obrady toczyły się dalej. Ukraińcy wtedy chwycili się „ostrzejszej" obstrukcyi, o ile ona już była możliwą. Miotali się i krzyczeli, a prym dzierżył poseł Kiweluk, członek Wydziału krajowego. Ale obrad nie przerwano. Po stronie ukraińskiej Petruszewicz, Staruch, Makuch, Skwarko, Dumka, Kiweluk, ciągle tymczasem grali na swoich instrumentach, uderzając równocześnie nakrywami pulpitów. Czasem napadał ich paroksyzm szału i wtedy zrywały się nieludzkie krzyki. Gdy tchu im brakło, muzyka ich ucichła i słychać było tylko równomierne uderzenia pulpitów, jak gdyby jakiemiś olbrzymiemi cepami młócono coś na boisku. Z galeryi, na której w jednej części zebrali się zapewnie przygotowani na to widowisko Ukraińcy, padały czasem okrzyki, posiłkujące szalejących na dole ukraińskich posłów.

Po zamknięciu posiedzenia tego, na którem Ukraińcy okazali swoją dojrzałość parlamentarną, posłowie polscy z przewodniczącymi wszystkich klubów polskich zebrali się w biurze marszałka. Tu p. Laskowski w imieniu wszystkich stronnictw polskich złożył p. marszałkowi podziękowanie za zachowanie godności Sejmu i nieustępowanie przed wrzaskliwą obstrukcyą. Marszałek hr. Badeni, na którego wypadki ostatniej chwili bardzo silnie podziałały, odpowiedział krótko, prosząc większość polską tego Sejmu, którą ta chwila zjednoczyła, aby nadal stała razem i przez swoje umiarkowanie umożliwiła doprowadzenie do skutku głównej sprawy, która obecnie zajmuje umysły, mianowicie reformy wyborczej.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. W piątek: „Panna Maliczewska".

Zbrodnia na Jasnej Górze.

Poczta dzisiejsza przynosi następujące informacye:

Gubernator piotrkowski Jaczewski pojechał do Warszawy, aby generał-gubernatorowi złożyć sprawozdanie o wypadkach częstochowskich.

Przez dwa dni bawił w Częstochowie sędzia śledczy z Piotrkowa p. Kołomacki.

Agenci policyi warszawskiej i piotrkowskiej wyjechali do Hamburga. Przeprowadzenie korespondencyi co do wydania zbrodniarza potrwa jeszcze czas jakiś.

Niedoszłe rekolekcye.

Jak donoszą, ks. Bernard Łubieński wyjechał wczoraj z Częstochowy, dokąd powrócić ma dopiero po ukończeniu śledztwa przeciw Macochowi i towarzyszom. O zamierzonych a niedoszłych do skutku rekolekcyach, donosi dzisiejszy „Czas": „W sprawie niedoszłych rekolekcyj na Jasnej Górze nadmienić należy, że ks. biskup Stanisław Zdzitowiecki pragnąc, aby Paulini uspokoili się po tak strasznem nieszczęściu, zarządził dziesięciodniowe rekolekcye i w tym celu zaproszono O. Bernarda, aby rekolekcye te poprowadził. Gdy O. Bernard przybył, Paulini odmówili odprawienia rekolekcyj, motywując, że biskup nie ma prawa mieszania się do ich reguły."

Aresztowanie ks. Izydora.

Dzienniki warszawskie potwierdzają nasze doniesienie z Częstochowy o aresztowaniu ks. Izydora Starczewskiego (patrz dzisiejszy poranny numer „N. Reformy". Przyp. red.), z powodu silnego podejrzenia, że brał on udział w zamordowaniu Wacława Macocha. Na razie pozostaje ks. Izydor w swojej celi pod dozorem dwóch strażników policyjnych, ale dziś już przewieziony ma być do Piotrkowa i osadzony w tamtejszem więzieniu gubernialnem.

Załóg.

Warszawski „Goniec" podaje treść rzekomych zeznań, złożonych przez Stanisława Załoga przed policyą śledczą w Hamburgu. Otóż — Załóg przyznać się miał, iż pomagał Damazemu Macochowi do ukrycia zwłok Wacława Macocha, zaprzecza jednak swego udziału w morderstwie. Następnie Załóg przyznać się miał do systematycznego okradania Cudownego Obrazu razem z Damazym. Czy jednak Załóg zeznał co o symulowaniu głównej kradzieży, niema wiadomości.

Wedle informacyj warszawskiego „Słowa", Załóg w Hamburgu zeznał, że dowiedział się o zamordowaniu Wacława Macocha od Damazego. Stanowczo jednak przeczy, jakoby miał jakiś czynny udział w morderstwie. Co do kradzieży pieniędzy z funduszów kościelnych, Załóg daje odpowiedzi niejasne.

Informacye krakowskie.

Jak się informujemy, dotąd nie nadeszły do krakowskiego sądu krajowego żadne informacye, odnoszące się do identyczności lub zeznań aresztowanego w Hamburgu Stanisława Załoga. — Informacye, podane przez niektóre dzienniki, jakoby Stanisław Załóg miał być wydany władzom rosyjskim już w dniach najbliższych, zdają się być nieścisłemi, tem bardziej, że przecież rząd rosyjski dotąd nie zażądał wydania aresztowanego już przed dwoma tygodniami w Krakowie Damazego Macocha.

Natychmiast po aresztowaniu w Hamburgu Stanisława Załoga, którego identyczności dotąd nie stwierdzono urzędownie, rozeszła się pogłoska, że przed rozjazdem Damazy Macoch i Stanisław Załóg spędzili kilka przyjemnych chwil w Trzebini. Miała być nawet tego rodzaju sytuacya w restauracyi w Trzebini, że przy jednym stole siedzieli: Macoch i Załóg, a przy drugim rosyjscy agenci policyjni.

Otóż zapytany na tę okoliczność Damazy Macoch zaprzeczył wobec krakowskiego sędziego śledczego, jakoby się spotkał, a nawet siedział w restauracyi w Trzebini ze Stanisławem Załogiem.

Jak słychać, wczoraj wezwał sędzia śledczy, dr Bossowski, Damazego Macocha na przesłuchanie, które dotyczyło jeszcze zabranej przy rewizyi w Trzebini przez komisarza dra Jasieńskiego korespondencyi, oraz listów, znalezionych w podróżnym sakwojażu Damazego. — Nieduży ten, czarny sakwojaż, zawierał w sobie sporą ilość listów, książek, notatek i t. p., które jednak dla śledztwa nie przedstawiają wielkiego znaczenia. Przesłuchanie to, o charakterze informacyjnem — nie rzuciło nowego światła na sprawę.

Król Manuel w Anglii.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 20 października.)

Londyn. Król Manuel i królowa Amelia przybyli wczoraj na pokładzie król. jachtu angielsk. do Plymouth, gdzie przywitał ich Earl of Howe, jako zastępca króla. Oprócz tego zjawili się na powitanie ks. Orleański, dotychczasowy poseł portugalski w Londynie, ambasadar hiszpański i komendant sił morskich w Plymouth. Król i królowa udali się na dworzec, skąd odjechali do Wood-Norton. Jacht zawinął już przed południem do Plymouth, jednakże ponieważ przeznaczone na powitanie osobistości jeszcze nie przybyły, jacht dopiero wieczorem zajechał do portu.

Londyn. (B. Reutera). Król Manuel, królowa-matka i ks. Oporto przybyli wczoraj w towarzystwie ks. Orleańskiego do Etesham, powitani przez publiczność, i w automobilach udali się do zamku Wood-Norton. Król Manuel wygląda zmęczony i zchorowany.

Choroba serbskiego następcy tronu.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 20 października)

Belgrad. Do tyfusu, na jaki zapadł następca tronu, przyłączyły się komplikacye w płucach, co zwiększa jeszcze niebezpieczeństwo.

Dzienniki domagają się, aby lekarze podali księciu serum antityfusowe, wynalezione przez pewnego francuskiego lekarza.

Na wypadek śmierci księcia Aleksandra, następcą tronu zostałby prawdopodobnie książe Paweł Karagieorgewicz, siostrzeniec króla Piotra. Powrót księcia Jerzego uważają za wykluczony.

Belgrad. Prof. Chwostek przybył tu wczoraj o godz. 11 wieczór i udał się natychmiast do pałacu, gdzie odbyło się konsylium, które trwało do godz. pół do 1 w nocy. Wydany biuletyn opiewa: Stan zdrowia następcy tronu zmienny. Chwilami przytomność bardzo zamglona. Puls zmienny między 98 a 108, oddech 38, temperatura 39·6.

Samobójstwo Lucceniego.

W roku 1899 podczas pobytu swojego w Genewie została cesarzowa austryacka Elżbieta, małżonka obecnego cesarza, zamordowana pchnięciem sztyletu przez anarchistę Luccheniego. Był to zbrodniczy czyn zaślepionego szaleńca, niepoczytalnego wyznawcy anarchistycznych zasad, gdyż ś. p. cesarzowa Elżbieta nie mięszała się do polityki i była osobą, która nigdy nikomu nic złego nie wyrządziła, a zdziałała bez rozgłosu bardzo wiele dobrego.

Luccheni, skazany na dożywotnie więzienie, rozmaicie się zachowywał. To był ponury i przygnębiony, to znowu doznawał gwałtownych ataków szału, to wreszcie zachowywał się spokojnie i wzorowo. Niedawno przyszły na niego chwile szału, podczas których pobił dozorców. Zamknięty w podziemnej celi zdołał wreszcie odebrać sobie życie. Był ofiarą niecnych propagatorów anarchizmu. Pogrążył w żałobie sędziwego i już innemi ciosami ciężko doświadczonego, cesarza a sam przechodził w więzieniu dantejskie męki. Przecież za to wszystko odpowie chyba czyjeś sumienie.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 20 października.)

Genewa. Luccheni od poniedziałku po południu był z powodu ataku szału w specyalnej celi umieszczony. Dozorca słyszał wczoraj całe po południu, że więzień śpiewał. Gdy o godz. 6 wieczorem zamilkł, otworzyli dozorcy drzwi i znaleźli go nieżyjącego. Luccheni na rzemieniu powiesił się na obramieniu wentylatora. Próby, celem przywrócenia go do życia, pozostały bez rezultatu.

Genewa. Luccheni żalił się w ostatnich czasach kilkakrotnie, że nie zniesie dłużej odosobnienia i prosił, aby go umieszczono w celi wspólnej, czemu jednak odmówiono. Poza tem Luccheni nie mógł się uskarżać. Wikt miał doskonały, dostawał od czasu do czasu wino i cygara. Mimo to odosobnienie było dla niego straszną męczarną. Z tego też powodu — jak przypuszcza zarząd więzienia — Luccheni symulował napady szaleństwa, aby się dostać do szpitala, gdzieby mógł mieć towarzystwo. Luccheni groził też kilkakrotnie samobójstwem.

W lecie b. r. wniósł on prośbę do cesarza Franciszka Józefa o interwencyę na jego korzyść u rządu szwajcarskiego.

Znany psychiatra prof. Forel ogłasza artykuł o Lucchenim, w którym zaznacza, że Luccheni był dziedzicznie obciążony. Jedną z głównych przyczyn zbrodni Luccheniego była próżność i mania wielkości. Starał się on we Włoszech o posadę rządową. Oświadczono mu jednak, ze wpierw powinien odbyć służbę wojskową w Afryce. Luccheni wyjechał więc do Afryki, gdzie bawił 6 miesięcy i wrócił z bardzo dobremi świadectwami.

Po powrocie pisał do kilku ministrów z prośbą o jakąś posadę. Odmówiono mu jednak. Wówczas Luccheni stał się z fanatycznego rojalisty anarchistą i wyjechał do Szwajcaryi. Pierwszą jego ofiarą była cesarzowa Elżbieta.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 20 października.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi ze Lwowa: W kołach polskich twierdzą, że Rada państwa zwołaną będzie 22 listopada.

Podróże cara.

Berlin. „Tägliche Rundschau" donosi, że car 4 listopada przybędzie do Poczdamu i zabawi tam jeden dzień.

Przesilenie w Portugalii.

Lizbona. Słychać, że ministrowie skarbu, robót publicznych i wojny mają zamiar podać się do dymisyi. Dyrektor państwowego zakładu bicia monet, który został wezwany do zjawienia się przed komisyą ankietową dla zdania sprawy z gospodarki, zastrzelił się.

Balonem przez Ocean.

Nowy Jork. Parowiec "Trent" przybył tu z Wellmanem i jego otoczeniem.

Nowy Jork. Wellman po wylądowaniu oświadczył jednemu ze sprawozdawców, że spodziewa się, iż w krótkim czasie raz jeszcze odbędzie lot nad Oceanem, ekwilibratora jednak nie będzie już więcej używał.

Z awiatyki.

St. Louis. Balon „Isle de France" wylądował wczoraj koło Pogamasing, w odległości stąd 700 mil.

St. Louis. Z balonów, biorących udział w konkursie „Gordon-Bennet" jest jeszcze w drodze 7 balonów, między temi niemiecki. Sześć, jak się zdaje, przeleciało nad jeziorem Huron i znajdują się obecnie gdzieś w dzikiej okolicy Olpario, w odległości 700 mil od punktu wzlotu.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 20 października.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Dotąd zapisało się na uniwersytet Jagielloński ogółem 2804 uczniów i uczenic.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej krakowskiej Rady miejskiej. Sekcya przyjęła do zatwierdzającej wiadomości oświadczenie gminy miasta Krakowa, złożone w ministerstwie robót publicznych w sprawie żądań, poczynionych przez delegatow gminy miasta Krakowa przy prawno-wodnem dochodzeniu nad sprawą zasklepienia starego koryta Rudawy.

W sprawie otwarcia nowej ulicy między ulicami Misiorowskiego a Czarnowiejską sekcya poleciła magistratowi przeprowadzić pertraktacye z właścicielami przyległych gruntów. Dalej przyznała sekcya kredyt dodatkowy na pomiary gruntów i na druki. W końcu uchwaliła zakupić skrawek gruntu pod szkołę przy ul. Szlak, uregulowała płace maszynistów w zakładzie czyszczenia miasta i uregulowała sprawę gruntową drogi wojskowej Dębniki-Pychowice.

Listopadowa kadencya sędziów przysięgłych zacznie się rozprawą, rozpisaną na 2 dni: dnia 3 i 4 listopada, przeciw Franciszkowi Jastrzębskiemu o zbrodnię zabójstwa. Następnie staną przed przysięgłymi: dnia 5 listopada Józef Olszówka o zbrodnię zabójstwa; dnia 7 i 8 listopada Wojciech Puchała i spólnicy o kradzież; dnia 9 i 10 listopada Ferdynand Wolf o nadużycie władzy w urzędowaniu i dnia 11 listopada Marya Góra o dzieciobójstwo.

Aresztowanie oszustów. Przed kilku dniami skradł 18-letni kantorowicz Szymon Rosenblum w Tarnowie w kantorze firmy Rappaport i Bornstein weksel z podpisami właściciell na 3.000 kor. Weksel ten porwał Rosenblum ze stołu w kantorze, ulotnił się z nim i natychmiast zrealizował go w jednym z tarnowskich banków.

Zarządzony pościg za Rosenblumem dał wkrótce dodatni rezultat. Przedwczoraj aresztowano Rosenbluma w Bogumínie, wczoraj zaś aresztowano w Krakowie dwóch wspólników Rosenbluma, mianowicie Lejzora Kleinmana i Leibę Feldmana. Aresztował ich agent policyjny p. Jaworski. Przy Kleinmanie, który, jak przystało na prawdziwego bussinesmana, miał dwie narzeczone, jednę w Tarnowie, a drugą w Krakowie, znaleziono jeszcze 2.000 kor. pieniędzy, podjętych w Tarnowie przez Rosenbluma.

Proces Crippena, jak z Londynu telegrafują, nie budzi już większego zainteresowania. Wczoraj przesłuchiwano inspektora policyi Dewa, który opowiedział znane już szczegóły aresztowania Crippena i pierwszego śledztwa. Następnie przesłuchano rzeczoznawców, którzy składali obszerne zeznania co do zwłok, znalezionych w piwnicy domu Crippena. Zdaniem rzeczoznawców, zwłoki te leżały w piwnicy co najmniej cztery miesiące.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 20 października.)

Prezydya klubów o reformie wyborczej.

Lwów. Dziś w południe rozpoczęły się tu narady prezydyów klubów. Narady te prowadzi marszałek, który skłania się do wzięcia w swe ręce inicyatywy w sprawie kompromisu co do reformy wyborczej.

Dyskusya toczy się około następujących wniosków:

a) Komisya reformy wyborczej złoży sprawozdanie, które będzie załatwione rezolucyą Sejmu, wzywającą do wypracowania projektu reformy wyborczej. Projekt ten przedłożonoby jeszcze w sesyi obecnej, tak, aby go można było załatwić.

b) Żąda się od rządu, aby nie zamykał sesyi Sejmu, celem umożliwienia uchwalenia reformy wyborczej w sesyi obecnej.

c) Na posiedzeniu Sejmu w sobotę mają być załatwione same drobne tylko sprawy i budżet jednak nie może wejść w ten dzień na porządek dzienny.

d) Rozstrzygnąć kwestyę, czy reforma wyborcza ma wejść na porządek dzienny przed budżetem czy odwrotnie.

Dalszym tematem obrad są zasady reformy wyborczej. Konserwatyści — jak wiadomo — odstąpili od żądania kuryi proletaryackiej, natomiast chcą dać kuryę powszechnego głosowania w ograniczeniu do miast.

Lewica zaś sprzeciwia się wprowadzeniu kuryi powszechnego prawa głosowania i żąda wprowadzenia dla miast zasady powszechnego prawa głosowania:

Jakie będą wyniki tych narach, nie wiadomo. Usposobienie jest jednak kompromisowe.

Lwów. Na posiedzenieniu prezydów klubów uchwalono, za zgodą wszystkich trzech klubów polskich, przedłożony przez posła Lea następujący wniosek:

Sejm, przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisyi reformy wyborczej o dotychczasowym przrbiegu jej obrad nad sprawą reformy wyborczej, poleca komisyi reformy wyborczej, aby użyła wszelkich starań, aby sprawozdanie komisyi z projektem ustawy o zmianie krajowej ordynacyi wyborczej przedłożone zostało Sejmowi jeszcze w obecnej sesyi.

Referentem tej sprawy wybrano posła Głąbińskiego.

Wszystkie trzy kluby polskie uchwaliły dalej, że sprawozdanie komisyi reformy wyborczej ma być przedłożone w Sejmie w sobotę.

Wniosek posła Lea jest obecnie przedmiotem dyskusyi obradującej właśnie komisyi reformy wyborczej. Pierwszy zabrał głos pos. Makuch.

Posiedzenie komisyi trwa dalej.

Odwołanie posiedzenia Koła sejmowego.

Lwów. Posłowie parlamentarni, zjeżdżający się na posiedzenie sejmowego Koła polskiego, są oburzeni, ponieważ w dziennikach poza lwowskich nie ogłoszono do wczoraj komunikatu o odwołaniu tego posiedzenia. (U nas wiadomość ta była zamieszczona dopiero dziś rano. Przyp. red.)

Czesi w sprawie kanałów.

Lwów. Z powodu rokowań kanałowych zwracają uwagę tutaj w kołach poselskich na następującą okoliczność:

Czesi rozpoczęli budowę kanałów nie w trzech, ale w piętnastu punktach, z zastrzeżeniem, że kanały te muszą być zbudowane. Koszta budowy tych kanałów wynoszą 200 milionów kor.

Ponad to żądają Czesi odszkodowania za zaniechanie budowy dwóch kanałów: od Dunaju do Wełtawy i od drugiego od Odry.

Na te dwie linie Sejmy nie uchwaliły dodatków krajowych, pomimo to Czesi żądają odszkodowania.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

✠

Stanisława Jelonek
Nauczycielka w Sułkowicach
po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Św. Sakramentami, przeżywszy lat 33, zmarła w Krakowie dnia 19 b. m.

W ciężkim smutku pozostała matka wraz z rodzeństwem zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok, które się odbędzie w piątek dnia 21 b. m. o godzinie 3 po poł. z domu żałoby przy ulicy Sobieskiego L. 3 wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele OO. Reformatów w sobotę dnia 22 b. m. o godzinie 9 rano. 7700 1

Zamiast wieńca na trumnę Stanisławy Jellonkówny złożyli współpracownicy biurowi Kazimierza Jellonka 20 kor. dla biednych dzieci na ręce Siostry Samueli.
7710 1

Podziękowanie.

Za niezwykłą troskliwość i skuteczne wyleczenie mojej żony z bardzo niebezpiecznej choroby, składam Drowi Radcy cesarskiemu Wmu Panu Aronsohnowi w poczuciu mojej dozgonnej wdzięczności najserdeczniejsze: „Bóg zapłać". 7720 1

M. KATZ w Podgórzu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 października. (Giełda południowa.)
Marki 117·67. Renta majowa 93·15. Renta koronowa węgierska 91·75. Akcye austr. zakł. kred. 667 25. Akcye węg. zakł. kred. 854·—. Akcye Anglobanku 316·75. Akcye Unionbanku 632·—. Akcye Bankvereinu 557 50. Akcye Länderbanku 531·75. Akcye kolei państwowych 755·75. Lombardy 115·50. Akcye fabryki broni 733·50. Akcye tytoniowe 378·—. Alpiny 768·75. Rima-Muranyi 702·25. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 256·—. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 19 października. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 209·37. Tow dyskontowe 189·12
Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 20 października.
4-procentowa renta rosyjska 94·55 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 93·70; 4-proc. listy ziemskie 81·50 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·75 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·80 rub.; 4½ proc. listy łódzkie 88·05 rub.; 5 proc. listy łódzkie 93·80 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 429·— rub.; Cukrownie 360·— rb.; Starachowice 181·80 rb.; Lilpop 132·50 rb.; Rudzki 640·—; Zawiercie 369·— rb.; Żyrardów 289·— rb.; Putiłów 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb.; Berlin 46·17.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 19 października.
Pszenica na październik 10·30 do 10·31; pszenica na kwiecień 10·37 do 10·38; żyto na październik od 7·72 do 7·73; żyto na kwiecień 7·79 do 7·80; owies na październik od 7·97 do 7·98; owies na kwiecień 8·30 do 8·31; kukurudza na maj 5·44 do 5·45; rzepak —·— do —·—;
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pięknie.

Paryskie modele kapeluszy

Fasony — Fantazye — Pióra 7136 7 10

Zimler i Ska

Kraków, Linia A-B — polecają

Bluzki i Halki, Koronki, Wstążki, Welony, Żaboty, Boa, Szale, Materyały jedwabne.

Zakiety włóczkowe, torebki.

STEFAN IGLICKI

Magazyn mebli i pracownia :: tapicersko-stolarska ::

w Krakowie, ul. Sławkowska l. 10.
Telefon Nr. 651
6955 naprzeciw Grand Hotelu. 5 10
Skład tapet, linkrusty, sztukateryi, listew i t. p.

Materye i Plusze do pokrycia mebli, Sukna, Ceraty na meble i na stoły, Portyery, Firanki zwyczajne i storowe. Serwety na stoły, Kapy, Dywany rozmaitej wielkości, Chodniki, Łóżka żelazne, Umywalnie itp.

Materace włosienne, sprężynowe i druciane. Story do okien i żaluzye.

Przyjmuje się tapetowanie pokoi i przerabianie mebli tak w miejscu jak i na prowincyi

---

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107.** 6716 14 0

3 słoneczne pokoje

kuchnia, łazienka, przedpokój, spiżarka, instal. elektr., pralnia na strychu etc.,

przy ul. Topolowej 48

każdego czasu **tanio do wynajęcia.** Wiadomość tamże lub Długa 4, u Ludowniczego Kleinbergera, od 3—5 pop., tel. 1567. 7577 4 10

:: SPECYALNY ::
Magazyn mebli kuchennych i przedpokojowych
poleca
E. PLESSNER
21 Szewska 21

6029 22 48

Popierajmy przemysł krajowy!

Biura amerykańskie

z materyału doborowego suchego, pod gwarancyą, wykonuje pracownia stolarska

Franciszka Łysonia
Półwsie Zwierzynieckie ul. Kościuszki 2

Gotowe wyroby

oglądać można na wystawie budowlanej ul. Straszewskiego l. 28 Telefonu Nr 15, między 9—1 i 3—7. 5865 20 36

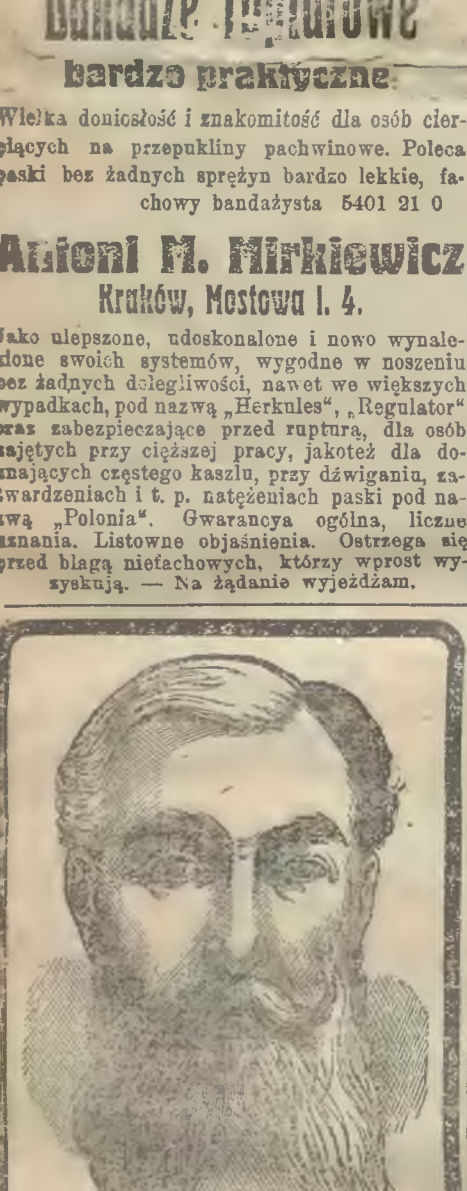
Bandaże rupturowe

bardzo praktyczne

Wielka donioslość i znakomitość dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe. Poleca paski bez żadnych sprężyn bardzo lekkie, fachowy bandażysta 5401 21 0

Antoni M. Mirkiewicz
Kraków, Mostowa l. 4.

Jako ulepszone, udoskonalone i nowo wynalezione swoich systemów, wygodne w noszeniu bez żadnych dolegliwości, nawet we większych wypadkach, pod nazwą „Herkules", „Regulator" oraz zabezpieczające przed rupturą, dla osób zajętych przy cięższej pracy, jakoteż dla doznających częstego kaszlu, przy dźwiganiu, zatwardzeniach i t. p. natężeniach paski pod nazwą „Polonia". Gwarancya ogólna, liczne uznania. Listowne objaśnienia. Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują. — Na żądanie wyjeżdżam.



Siwe włosy!

znikają **natychmiast** po użyciu środka

W. Seegera „Nuxol" lub „Pigmentin"

Kto chce je usunąć **powoli i nieznacznie,** niech użyje środka

W. Seegera „Nuancin"

przetworu przeźroczystego jak woda, podobnego raczej do wody na włosy.

Komu **wypadają** włosy lub ma **łupież** (łuski) **na głowie,** niech używa wody do włosów

W. Seegera balsamu brzozowego

który zawiera czysty, **leczący** sok brzozy.

Jedynie prawdziwe wyroby W. Seegera, Wiedeń. — Warszawa. Składy we wszystkich aptekach, drogueryach, lepszych perfumeryach i zakładach fryzyerskich.

Generalny zastępca: Szymon Tilles, Wiedeń II., Taborstrasse 46. 4119 24 30

Zakład dentystyczny

Dra med. J. Syropa, Kraków, plac WW. Świętych 10. Nr. Telefonu 721.

Leczy i prostuje zęby krzywo rosnące i szczęki nieprawidłowe. 6760 10 10

Mostki złote stałe i do zdejmowania. — Lecznica dentystyczna **dla mniej zamożnych** od 9—12 i od 3—6.

Krawiec damski

Józef Gałązka

były pracownik firmy Herse w Warszawie i **H. Schwarza w Krakowie** przyjmuje zamówienia z własnych i dostarczanych materyałów. — Specyalność moja: Kostiumy angielskie, okrycia, spodnice amazonki, wierzchy i spody do futer, peleryny, płaszcze etc. Krój i wykończenie piękne. **Ceny przystępne.**

Kraków, Floryańska 16. 6453 18 0

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice 12—14.

Wielki wybór bluzek, halek wełnianych i jedwabnych. — **Bielizna wełniana Prof. Dra Jaegera.**

7430 2 4

Wszelkie wyroby trykotowe.

Magazyn i Pracownia sukien męskich

MARCINA CZAJI i WŁ. RECHOWICZA

Kraków, ulica Mikołajska L. 24

poleca na sezon obecny wielki wybór materyałów modnych, krajowych i oryginalnych angielskich. 201 94 104

Wykończenie artystyczne, ceny przystępne.



Poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych, oraz pracownie, przyjmuje do reperacyi maszyny do pisania wszelkich systemów, gramofony i t. p. 4653 32 0

Centralne Towarzystwo Handlowe

przy Placu Szczepańskim l. 6

poleca wszelkie towary kolonialne, zawsze świeże i w doborowym gatunku, jabłka deserowe i kompotowe, ogórki kiszone dworskie, wędliny wiejskie, sery krajowe i zagraniczne; wina, rumy, koniaki, likiery oryg. francuskie i krajowe po najniższych cenach. 7252 7 10

Lokal otwarty do godziny 9-tej wieczór.

Magazyn konfekcyi dziecięcej

dla

panienek i chłopczyków.

Specyalność:

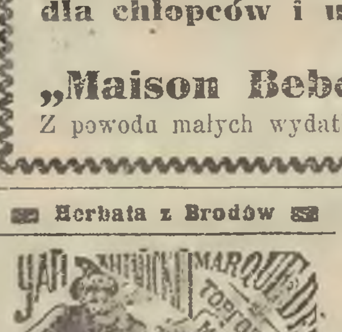
Płaszczyki, żakiety, peleryny, sukienki, paltociki dla chłopców i ubranka, kapuzy, fartuszki i t. d.

pod firmą Emil Haller

„Maison Bebe", Grodzka 6 (w podworcu).

Z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie. 6683 9 11

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

1 zbioru majowego, poleca **handel** 83 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . K 2·30
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej 5·—
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 7·—
1 funt „Okruchów„ z najlepszych herbat kwiatowych 2·40
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem 1/2 kg. K 1·60 i 2·20
Bulion wołyński 1 kilo . . . . K 6·40

Stanisław Bocheński w Nowym Sączu.

2964 27 32

Skład i Pracownia powozów, wózków i uprzęży.

Wielki wybór powozów i wózków. — Przyjmuje w zamian i stare powozy

Sklep masarski

7684 2 10

we Lwowie do sprzedania lub wydzierżawienia, z budynkami i z kompletnem urządzeniem warsztatowem. **Tomasz Gemza, Lwów, Gródecka 54.**

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

Magazyn futer A. Jachimskiego w Krakowie,

ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825), 6472 12 20

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

Przybory szkolne

po cenach niskich — poleca

Z. Ziembicki

Plac Maryacki l. 2

Obok Wgo R. Herliczki. 6092 8 0 Uwaga na adres.

Kominy

buduje

Inż. Roman Z. Ciesielski

fabryczne

Kraków ---- Garncarska 14. Telefon 1079.

6518 15 0

Przeciw kaszlowi i chrypce
M. U. Dr. Rejthárka

MALTONI

babkowo-słodowo-miodowe cukierki

Cena 20 hal. 7435 4 7

Laboratoryum M. U. Dr. Stan. Rejthárka w Królewskiem Mieście, Czechy.

W HOTELU ROYAL

przy ul. św. Gertrudy

rozpoczyna I-go października, jak w roku zeszłym, wróciwszy z Zakopanego swe koncerta ta sama

świetna orkiestra.

Koncert co wieczór od godziny 8-mej. Wstęp od osoby 10 hal. ze względu **na podatek gminny.**

7194 6 0

W. BAZES

Kraków, Rynek gł. (Krzysztofory)

Telefon Nr 285. poleca Telefon Nr 285.

Szkło czeskie i francuskie

Porcelanę i Fajansy od najozdobniejszych do najtańszych. Wyłączna sprzedaż na Kraków porcelany firmy „Haviland-Limoges".

Lampy naftowe stojące i wiszące firmy „R. Dittmar i Bracia Brünner" T. A. Wiedeń.

Lampy elektryczne z pierwszorzędnych fabryk. Najtańsze źródło dla świeczników kryształowych.

Flaszki utrzymuje stale na składzie różnego rodzaju, „Tow. akc. dla przemysłu szklanego" dawniej Friedr. Siemens Neusattl-Elbogen (Czechy).

Specyalność: urządzenia hotelowe, kawiarniane, restauracyjne, oraz wyprawy ślubne.

Znacznie taniej niż w składach wiedeńskich.

Udzielam kredytu

względnie daję na wypłat bez doliczenia nadwyżki. 6064 16 30

Rutynowanego agenta

z działu korzenno-delikatesowego, poszukuje agencya w Krakowie. Fotografia wymagana.

Zgłoszenia pod **„Agent handlowy 23"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7572 2 3

Koncypienta

rutynowanego poszukuje zaraz ewent. od 1 listopada b. r. **adwokat Dr Herbst w Łańcucie.** Reflektanci zechcą podać warunki. 7544 4 4

AGENTÓW

na wszystkie powiaty i gminy poszukuje nowa fabryka

za wysoką prowizyę

do przyjmowania zamówień na patent. wyroby, w każdym domu potrzebne. (Także jako poboczne zajęcie). Zgłoszenia pod znakiem „100 K miesięcznie, 6197" przyjmuje kanc. J. Gregra, Praha, Jindr. ul. 19. 7513 4 10



Zastępca: Maurycy Vorzimmer, Kraków. 2706 3 6

Tylko wprost

z naszej **wysyłane fabryki**

Materye na ubrania męskie i damskie



najlepszej jakości kupują prywatni po najniższych cenach fabrycznych.

Odcina się każdą ilość!

Reszki za bezcen! Zażądać próbek.

Pierwsza śląska fabryczna wysyłka sukna **„SUDETIA" Karniów (Jägerndorf) Nr 90** Śląsk austr. 5985 15 0

SPECYALNY

Zakład leczniczy

dla chorób skórnych i płciowych

Dra Józefa Kajdacsy

b. c. k. lekarza pułkowego i kierownika szpitala

w Budapeszcie
VIII. József Körút 2.

Ordynacya codzienna zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet. Zakład podejmuje się leczenia chorych bez przeszkody w ich zawodowych zajęciach.

Leczenia pewnego podejmuje się także na drodze dyskretnej korespondencyi w polskim języku. 7552 2 6

Potrzebne medykamenty wysyła się na żądanie chorego.

Niezbędny

jest mój słynny w świecie garnitur do golenia Nr 8730



w pięknie politurowanej skrzyneczce, 20 cm. długiej, 16 cm. szerokiej, 6 cm. wysokiej, zamykanej, z ruchomem zwierciadłem do golenia, zawiera wszystkie przybory, potrzebne przy goleniu:

1. Brzytwę z najlepszej srebrnej stali Solingen, przewybornie wklęsłą wyostrzoną, nadającą się do każdej brody i gotową do użycia.
2. Dobry pasek do pociągania.
3. Pudełeczko masy do ostrzenia.
4. Pudełeczko z mydłem antyseptycznem.
5. Niklowaną miseczkę. 6147 1 8
6. Pędzel z niklowaną rączką.

Wszystko pierwszej jakości **tylko 5 K.**

Takisam garnitur, ale brzytwa z przyrządem ochronnym dla niewprawnych (okaleczenie niemożliwe) ze wskazówką **5·60 K.**

Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości

c. i k. nadw. dost. HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy w Brüx Nr 2957. (Czechy). Zadarmo, opłacony wysyłam każdemu na żądanie katalog główny z przeszło 3000 odbitek.

Cudownie wprost

są dobrane środki pomocnicze w „Macierzankowem" mydle prawdziwem W. Bracha. Mydło to jest roślinne i natłuszczone i chroni skórę od pękania. Przy używaniu tego mydła staje się płeć czysta i świeża, wszelkie choroby skórne, jak opalenie, wągry, pryszcze, czerwoność rąk i nosa i odmrożenie i t. d. znikają, a przy nadmiernym tłuszczu staje się płeć matowa. **Wszędzie do nabycia,** lub w głównym składzie:

Drog. „Sanitas", Długa 18.

L. 1270. 7686

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia na trzy (3) lata, t. j. od 1 stycznia 1911 do 31 grudnia 1913 prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu w okręgu poborowym miasta Pilzna, rozpisuje się licytacyę ofertową.

Oferty zaopatrzone w stempel na 1 K i opieczętowane można wnosić do dnia **10 listopada 1910** do godziny 10 przed południem na ręce Zwierzchności gminy miasta Pilzna.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadyum w wysokości 10% oferowanej kwoty.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w kancelaryi urzędowej Zwierzchności gminnej w godzinach urzędowych.

Pilzno, dnia 15 października 1910.

Burmistrz:
Marceli Szczeklik w r.

L. 16586. 7683 1 3

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 3 listopada 1910 od godziny 12 w południe odbędzie się w biurze Magistratu w Nowym Sączu publiczna licytacya celem oddania w dzierżawę prawa poboru gminnych opłat konsumcyjnych od trunków w obrębie miasta Nowego Sącza, określonych ustawą z dnia 1-go stycznia 1872 Dz. u. kr. Nr. 25 na przeciąg jednego roku, a mianowicie na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1911.

Dzierżawca tych opłat obowiązany będzie objąć w charakterze pełnomocnika pobór podatku rządowego od wina wraz z 30% dodatkiem krajowym w okręgu poborowym nowosądeckim i 50% dodatkiem gminnym w obrębie miasta w Nowego Sącza i oznaczyć, a zarazem zagwarantować Gminie wysokość dochodu z tego podatku jakoteż z dodatków.

Cena wywołania rocznego czynszu z dzierżawy opłat określonych ustawą z dnia 1-go stycznia 1872 Dz. u. kr. Nr 25. łącznie z rocznym dochodem z podatku i dodatków od wina wynosi 100.000 koron.

Wadyum 10.000 koron. — Licytować można tylko zapomocą pisemnych ofert.

Warunki licytacyjne przeglądać można w biurze Magistratu w ratuszu codziennie w godzinach urzędowych.

Magistrat król. wol. miasta
Nowego Sącza, d. 15 października 1910.

Burmistrz:
w. z. *Gutkowski.*

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.